Rok V. Niedziela, dnia 13 stycznia 1935 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 11

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

W WALCE ZE SZKODNICTWEM BIUROKRATYCZNEM.

Premjer prof. Kozłowski mówił ostatnio, ile trudu i wysiłku poświęcić trzeba „pracy nad usuwaniem z życia państwa głupstwa."

Na czem polega to „głupstwo", o którem szef rządu mówił?

Polega ono na różnicy między dwoma typami wykonawców ustaw, dekretów, rozporządzeń i zarządzeń władz.

Władza państwowa występuje z inicjatywą ustawodawczą w pewnem konkretnem zagadnieniu o zasięgu mniej lub więcej powszechnym. Ciała ustawodawcze rozpatrują to zagadnienie i dają mu moc prawa. O ile nie obradują, czyni to Głowa Państwa w formie dekretu. W sprawach, nie zastrzeżonych legislaturze, władze wykonawcze w państwie, władze centralne, wydają zarządzenia podległym sobie urzędom.

Wszystko to odbywa się z pewnym celem, pewną myślą przewodnią, pewnym ogólnym podkładem. Ustawa, określająca np. obowiązki podatnika, nie ma na myśli ani pana X ani pana Y — a stwarza ogólną normę, która winna być dopiero zastosowana w każdym poszczególnym wypadku. Rozporządzenie ministra wywodzi się z pewnej idei przewodniej, z której władza widzi korzyść dla państwa i jego obywateli; rozporządzenie to jest linją orjentacyjną dla każdego urzędnika, który je ma stosować w praktyce.

I oto jesteśmy u sedna rzeczy:

Ustawa, dekret, zarządzenie władzy centralnej docfera do dwóch grup urzędniczych, do dwóch typów wykonawczych.

Jedna wnika w ducha prawa, stara się dotrzeć do myśli przewodniej, traktuje ustawę czy nakaz przełożonej władzy jako busolę, wedle której ma się orjentować i kierować na rozłogach życia, w praktyce codziennej, wobec wszystkich interesantów, których ta ustawa czy zarządzenie dotyczy. Taki urzędnik analizuje istotę ustawy w duchu zawsze pomyślnym dla interesu społeczności, dba właśnie o interes obywatela, bacząc zarazem, „ne quid deprimeati capiat Respublica", by interes państwa nie poniósł najmniejszego uszczerbku.

Jest to urzędnik — dobry. Wcale nie „miękki" czy „łagodny". Czasem może nawet ostry, stanowczy. Ale zawsze — mądry, sprawiedliwy, a przedewszystkiem: the right man on thy right place.. właściwy człowiek na właściwem miejscu. Człowiek, budzący zaufanie, człowiek szybkich a stanowczych decyzyj, człowiek będący wrogiem zwlekania, komplikowania prostych spraw, spychania ich z biurka na biurko, mitrężenia i — rozgoryczania obywatela. Temu urzędnikowi trzeba jednak przeciwstawić drugą kategorję wykonawców ustaw i zaleceń rządu. Są to ci, dla których martwa litera jest alfą i omegą, martwa litera jednym przykazem i jednem kryterjum. Taki urzędnik szczędzi sobie trudu wnikania w ideę przewodnią ustawy czy zarządzenia, unika fatygi wyinterpretowania z ogólnego przepisu, jak w konkretnym wypadku postąpić. Trzyma się niewolniczo tekstu i formy — i biada nieszczęsnemu klijentowi, jeśli jego „papier" dotarłszy na biurko takiego urzędnika, ma jakieś formalne uchybienie czy też w swej treści nie tłumaczy się stuprocentowo jasno.

Wtedy taki niewolnik martwej litery prawa w todze urzędniczej ma okazję do „wychowania" kmiotka ze wsi czy robotnika z fabryki, służącej z miasta czy czeladnika z warsztatu rzemieślniczego. „Wychowanie" to przeradza się, ach jakże często, w szykanę, niejednokrotnie raczej bezmyślną niż rozmyślną, raczej z opacznie pojmowanego biurokratyzmu płynącą, niż ze złośliwości. Dłużyć się poczyna w trybach aparatu urzędowego choćby najprymitywniejsza sprawa; kurczowo się martwej litery trzymający urzędnik boi się odpowiedzialności za decyzję, spycha ją więc na barki swych przełożonych — i „akt", mogący być załatwiony na najniższych szczeblach drabiny urzędniczej, wędruje w „górę", często — jak to żalił się premjer Kozłowski — aż do najwyższych czynników w Państwie, zaprzątując im czas załatwianiem spraw, które śmiało mogłyby być załatwione na miejscu i przez władze pierwszej instancji.

Jeżeli więc premjer ostatnio zapowiedział walkę w celu „usunięcia z życia Państwa głupstwa" — to chciał przedewszystkiem półmiljonowej rzeszy urzędniczej w Państwie unaocznić konieczność takiej postawy wobec ludzi i załatwianych spraw, aby interpretacja ducha prawa miała pierwszeństwo przed martwą literą prawa, aby samodzielność myślenia i decyzyj cechowała już urzędnika od najniższego szczebla — a przedewszystkiem, aby ustało wreszcie pewnego rodzaju pieniactwo w stosunku do szarego obywatela. Tropimy wszak pieniaczenie się u człowieka prywatnego; nie chcemy zatem tolerować — rzadkich na szczęście — typów pieniaczych w niższych dykasterjach urzędniczych. Woźny, czy kancelista wymyślający złośliwości czy bezmyślnie szykanujący, są szkodnikami; urzędnik, chowający „akt" pod sukno, referent, skazujący dla lada przyczyny sprawę na daleką wędrówkę po biurach i urzędach — są niemniejszymi szkodnikami.

Stanowczą na szczęście przewagę zyskuje u nas typ świadomego swego posłannictwa i przepojonego poczuciem odpowiedzialności urzędnika. I właśnie ten dodatni typ winien wypowiedzieć nieubłaganą walkę szkodnikom, tym co w społeczeństwie deprecjonują misję funkcjonarjusza publicznego w Państwie. „Praca nad usuwaniem głupstwa" o której mówił premjer Kozłowski, da wtedy z pewnością w bardzo krótkim czasie pozytywne rezultaty: zniknie szczątkowy okaz złego urzędnika, a zostanie się urzędnik — obywatel, sharmonizowany z potrzebami Państwa i społeczeństwa.

Projekt nowej Konstytucji uchwaliła komisja senacka.

WARSZAWA. Wczoraj sanacka komisja konstytucyjna uchwaliła projekt nowej konstytucji wraz z poprawkami.

Przed przystąpieniem do głosowania zabrał głos sprawozdawca generalny sen. Rostworowski i zreferował szczegółowo wszystkie proponowane do tekstu sejmowego poprawki. Mówiąc o rozdziale traktującym o prerogatywach Prezydenta, referent zwrócił uwagę, że na komisji był kwestjonowany ostatni ustęp art. 13 o prawie łask. Wyrażono m. in. opinję, że trzebaby określić, na czem polega prowo łaski.

Mówca stwierdza, że wątpliwości te zostały uwzględnione, ale nie w artykule o prerogatywach, lecz w późniejszym rozdziale o sądach. Tam jest ściśle ujęte, co Prezydent władny jest robić na mocy tej prerogatywy.

W rozdziale czwartym usunięto pewną niejasność, a mianowicie w postanowieniu o pociąganiu ministrów do odpowiedzialności konstytucyjnej „wespół z Senatem" oznaczają, że funkcje te wykonują obie izby połączone.

Kontrolę nad długami wykonują obie izby połączone. Wprowadza się nowy artykuł, który traktuje, jakie stanowiska poseł nie może łączyć ze sprawowaniem mandatu poselskiego.

Artykuł ten brzmi:

„Poseł nie może sprawować mandatu senatorskiego". Dalej wstawiono przepis, że specjalna ustawa oznacza urzędy i stanowiska, których przyjęcie pociąga za sobą utratę stanowiska poselskiego. Posłowi nie wolno wykonywać czynności nie dających się pogodzić ze sprawowaniem mandatu pod skutkami, które określi wspomniana wyżej specjalna ustawa.

Ważne poprawki wprowadzone są do rozdziału IX o sądach. Zmiany te są tak znaczne, mówił referent, że postanowiliśmy zmienić tytuł całego rozdziału Tytuł ten był następujący: „Sądy". Obecnie tytuł ten zastąpiony zostaje nowym: „Wymiar sprawiedliwości", gdyż to lepiej odpowiada rozszerzonej treści. Następnie dodaje się nowy artykuł następującej treści: „Sędziów mianuje Prezydent Rzeczypospolitej, jeżeli ustawy inaczej nie stanowią" i drugi ustęp, który brzmi: Organizację sądów tudzież odrębne stanowisko sędziów, ich prawa i obowiązki oraz uposażenie określą ustawy. Sędzia nie może być pociągnięty do odpowiedzialności karnej bez zezwolenia właściwego sądu dyscyplinarnego ani zatrzymany bez nakazu sądu, chyba, że został schwytany na gorącym uczynku.

Artykuł 51 rozbudowuje się tak, że zamiast trzech ustępów, obejmuje on sześć ustępów. I tu umieszczone są przepisy, dotyszące swobody obywatelskiej.

Trzy nowe ustępy brzmią:

1) Żadna ustawa nie może zamykać obywatelowi drogi sądowej do dochodzenia krzywdy lub szkody, 2) poręcza się wolność osobistą, nietykalność mieszkania i tajemnicę korespondencji i 3) ustawy określą warunki, w jakich może być dokonana rewizja osobista lub domowa albo naruszona tajemnica korespondencji.

Po przemówieniu referenta w głosowaniu przyjęto poprawki refenta en block.

Po zakończeniu głosowania przewodniczący sen. Targowski oświadczył, że komisja zakończyła swe prace nad ustawą konstytucyjną i że tekst jej uchwalony przez komisje przedstawi marszałkowi Senatu.

„Na wsi nie powinno istnieć bezrobocie" mowi minister Poniatowski.

WARSZAWA. Przez cały dzień wczorajszy sejmowa komisja budżetowa rozpatrywała budżet Ministerstwa Rolnictwa. Referent sen. Karwacki, omawiając wysiłki szeregu krajów, w kierunku podniesienia opłacalności rolnictwa stwierdził, iż akcja ta nie dała oczekiwanych rezultatów.

Po referencie głos zabrał minister rolnictwa p. Poniatowski. Odcinek rolniczy, oświadczył p. minister, stanowi bardzo poważną część składową gospodarki ogólnej. Przy dążeniu do podniesienia produkcji rolniczej najpoważniejszą trudnością jest brak dopływu poważnych kapitałów. Gdybyśmy, powiada, posiadali odpowiednie rezerwy nie trudno byłoby temu zaradzić, ale skoro ta okoliczność nie zachodzi szukać musimy innej drogi.

Tu nasuwa się przedewszystkiem problem bezrobocia na wsi. Bezrobocie to jednak zniknęłoby częściowo, gdyby nasze gospodarstwa rolne były podobne do intensywnych gospodarstw na zachodzie, ale niestety stan naszych gospodarstw jest rzeczej prymitywny.

P. minister jest zdania, że punktem wyjścia dla nas musi być pełne zatrudnienie sił pracujących, na co p. minister kładzie specjalny nacisk. Cały martwy rezerwusr pracy, jakim jest wieś, musi być zdaniem p. ministra, zużyty na podniesienie gospodarstwa własnego rolnictwa, a skutki tego pokażą się niewątpliwie i będą wielostronne. Jest to osiągalne.

Dalej p. minister poruszył zagadnienie zadłużenia w rolnictwie, wyrażając przytem nadzieję, że przebieg oddłużenia odbędzie się w atmosferze pewnego spokoju i równowagi. Wkońcu dłuższy ustęp swego przemówienia poświęcił p. minister omówieniu gospodarki w lasach państwowych.

Kiernik, Witos i Korfanty radzą.

KATOWICE. W Czeskim Cieszynie odbyła się konferencja b. działaczy Centrolewu pp.: Kiernika, Witosa i Korfantego, a następnie przy udziale trzech wymienionych odbyła się konferencja w Morawskiej Ostrawie.

Pomarańcze w detalu po 1 zł. 30 gr. kilogram.

GDYNIA. Dnia 11 go b. m. odbyła się z wolnej ręki na aukcjach owocowych w Gdyni sprzedaż 6,000 skrzynek pomarańczy hiszpańskich po cenie 90 gr. za kilogram loco magazyn Gdynia. Pomarańcze te powinny być sprzedawane w kraju po 1 zł. 30 gr. w handlu detalicznym.

Projekt nowej wielkiej konferencji europejskiej.

WIEDEŃ. W tutejszych kołach politycznych rozeszła się wiadomość, wedle której istnieć ma zamiar zwołania konferencji wszystkich ministrów spr. zagranicznych państw, upatrzonych na uczestników paktu konsultatywnego. Na konferencję tę mają zostać zaproszone również Niemcy. Konferencja ma odbyć się we Wiedniu. Termin jej dotąd nie został ustalony.

OGŁOSZENIE

ELEKTROWNI w CZĘSTOCHOWIE,

SPÓŁKI Z OGR. ODP.

Niniejszem podaje się do wiadomości P. T. Abonentów Prądu, że ceny za prąd elektryczny w Częstochowie zostały z dniem 1 stycznia 1935 roku **zniżone** i wynosić będą:

	przy taryfie blokowej dla mieszkań	przy taryfie blokowej dla sklepów
blok I	85 gr. za 1 kwh	85 gr. za 1 kwh
blok II	38 „ „ 1 „	47,5 „ „ 1 „
blok III	19 „ „ 1 „	33 „ „ 1 „
Taryfa dla reklam		33 „ „ 1 „
Taryfa dla Urzędów i Instytucji Państwow.		67,5 „ „ 1 „
Taryfa dla Władz Komunaln. (Magistratu)		45 „ „ 1 „
Taryfa za prąd do motorów (maksymalna)		40 „ „ 1 „

Cena maksymalna za światło, używane w sporadycznych wypadkach, wyniesie 90 groszy za 1 kwh (zamiast dotychczasowych 98 gr.)

Zniżone zostały również opłaty miesięczne stałe w stosunku 5%

Elektrownia w Częstochowie
Spółka z ogr. odp.

OGŁOSZENIE

TOWARZYSTWA ELEKTRYCZNEGO OKRĘGU CZĘSTOCHOWSKIEGO,

SPÓŁKI AKCYJNEJ.

Niniejszem podaje się do wiadomości P. T. Abonentów Prądu, że ceny za prąd elektryczny w OKRĘGU CZĘSTOCHOWSKIM zostały z dniem 1 stycznia 1935 roku **zniżone** i wynosić będą:

	przy taryfie blokowej dla mieszkań	przy taryfie blokowej dla sklepów
blok I	85 gr. za 1 kwh	85 gr. za 1 kwh
blok II	38 „ „ 1 „	47,5 „ „ 1 „
blok III	19 „ „ 1 „	33 „ „ 1 „
Taryfa dla reklam		33 gr. za 1 kwh
Taryfa dla Urzędów i Instytucji Państwowych		67,5 „ „ 1 „
Taryfa dla Władz Komunalnych (Magistratu)		54 „ „ 1 „
Taryfa dla prądu do motorów (maksymalna)		40 „ „ 1 „

Taryfa do oświetlenia mieszkań i sklepów do 80 Wtt na **wsi**— bez licznika za jedną lampę 15 Wtt wyniesie:

	w mieszkaniu	**w sklepie**
w miesiącu styczniu	Zł. 1,50	Zł. 0,95
„ „ lutym	„ 1,21	„ 0,71
„ „ marcu	„ 0,95	„ 0,45
„ „ kwietniu	„ 0,54	„ 0,30
„ „ maju	„ 0,41	„ 0,30
„ „ czerwcu	„ 0,30	„ 0,30
„ „ lipcu . . , . .	„ 0,41	„ 0,30
„ „ sierpniu	„ 0,50	„ 0,30
„ „ wrześniu	„ 0,68	„ 0,30
„ „ październiku . . .	„ 0,95	„ 0,72
„ „ listopadzie	„ 1,21	„ 0,72
„ „ grudniu	„ 1,62	„ 0,98

przy zniżonej opłacie miesięcznej za ogranicznik do 25 groszy.

Cena maksymalna za światło, używane w sporadycznych wypadkach, wyniesie 90 groszy za 1 kwh (zamiast dotychczasowych 98 gr)

Zniżone zostały również opłaty miesięczne stałe w stosunku 5%.

Tow. Elektryczne Okręgu Częstochowskiego
Spółka Akcyjna.

Gwałtowny pożar w fabryce wyrobów chemicznych.

KRAKÓW. Wczoraj rano wybuchł gwałtowny pożar w magazynie fabryki wyrobów chemicznych „Iskra i Karmański" w Krakowie.

Do akcji ratunkowej przystąpiły dwa plutony straży pożarnej.

Na miejsce pożaru przybył również oddział policji, celem utrzymania porządku Magazyn został przez ogień zniszczny. Wyrządzonej przez pożar szkody dotychczas nie ustalono.

Chcieli oderwać Mandżurję od Japonji.

CHARBIN. Policja polityczna wykryła szeroko rozgałęziony spisek antyjapoński.

Na czele spisku stał prokurator sądu apelacyjnego w Kirynie, Czin-Chai-Tao, który werbował zwolenników wśród oficerów armji mandżurskiej, oraz wśród urzędników. Najbliższym pomocnikiem Czin-Chai-Tao był dowódca brygady armji mandżurskiej, Czan, który wciągnął do spisku wielu wybitnych wojskowych Spiskowcy postawili sobie za cel obalenie istniejącego rządu w Mandżurji i przyłączenie tego kraju do Chin.

Liczne aresztowania przeprowadzono jednocześnie w Charbinie i Fudzianie.

Otwarcie 84 sesji Rady Ligi.

GENEWA. Zwyczajna 84 sesja Rady Ligi Narodów otworzona została wczoraj przez przewodniczącego, ministra spraw zagr. Turcji, Tewfik Ruszdi Aras. Na porządek obrad nie wpisano sprawy zatargu między Włochami i Abisynją, gdyż delegat Abisynji dotąd nie zażądał wpisania na porządek obrad zatargu, rezerwując sobie prawo postawienia wniosku w toku sesji.

Ze spraw ważniejszych przyjęła Rada referat min. Komarnickiego w sprawie zwołania konferencji międzynarodowej, poświęconej zawarciu trzech konwencyj w sprawach weterynaryjnych i handlu zwierzętami i upoważniła sekretarjat generalny Ligi do zwołania konferencji przed 1 marca r. b. Następne posiedzenie Rady wyznaczono na 14 bm. rano.

Dramatyczna „mobilizacja" w operze berlińskiej.

Hitler zagroził samobójstwem.

BERLIN. Niespodziewane ściągnięcie w ub czwartek do opery państwowej w Berlinie wszystkich przywódców partji narodowo-socjalistycznej z całej Rzeszy, wywołało szczególnie w sferach zagranicznych, nieprzychylnych Hitlerowi, całą masę najfantastyczniejszych pogłosek, tembardziej. że urzędowy komunikat bardzo ogólnikowo i niejasno wypowiedział się o celach tego zebrania.

Mówi on, że Hitler zwołał całą elitę narodowo-socjalistyczną, bowiem w partji zaczęły rzekomo masowo szerzyć się nastroje opozycyjne i podobno wśród niektórych przywódców nurtować miała myśl buntu przeciwko naczelnym władzom stronnictwa i państwa.

Jeden z dzienników praskich przynosi sensacyjną wiadomość, jaka nadeszła z prywatnych źródeł niemieckich, według której kanclerz Hitler oświadczyć miał na zebraniu wobec dostojników narodowo-socjalistycznych, iż, gdyby jeszcze raz miało dojść do buntu, podobnego do awantury Roehma, wówczas on nie zawaha się, by kulą rewolwerową położyć kres swemu życiu.

Kanclerz Hitler oświadczyć miał, iż Trzecia Rzesza nie wytrzymałaby drugiego 30 czerwca, a on sam nie chciałby być świadkiem ruiny dzieła odrodzenia narodu niemieckiego, które tyle trudu kosztowało.

Sensację dziennika praskiego notujemy z wszelkiemi zastrzeżeniami.

Zagłębie Saary.

Przed plebiscytem. — Przegląd sił. — Co mówią pisma neutralne.

SAARBRUECKEN, w styczniu. Ubiegły tydzień był ostatnim, w którym poszczególne obozy mogły dokonać przeglądu swych sił. Pierwotnie już z dawniejszych czasów pozwolono na urządzenie antyhitlerowskiej manifestacji Einheitsfrontu, podczas gdy Deutsche Front urządził główne zgromadzenie już dawniej, ale w ostatniej chwili i ta organizacja zażądała pozwolenia na urządzenio nowej manifestacji. Władze ostatecznie zdecydowały się wydać takie pozwolenie. Poczyniono oczywiście rozległe zarządzenia, aby pomiędzy obozami nie doszło do starć. Rzeczywiście też dzień upłynął naogół spokojnie, gdyż doszło tylko do małych incydentów. Do Saarbruecken przybyło kilku neutralnych sprawozdawców, aby przypatrzeć się przeglądowi sił. Dla innych granice Zagłębia Saary zostały hermetycznie zamknięte. Właśnie ten fakt miał dla Einheitsfontu wielkie znaczenie. Dotychczas bowiem przeciwnicy tego obozu twierdzili, że ludność Saary zachowuje się wobec demokratycznego Einheitsfontu odrzucająco, nieprzychylnie i że uczestnikami zgromadzeń tego stronnictwa są obcokrajowcy przybyli w tym celu do zagłębia lub wogóle nieniemiecka ludność.

Z pism niemieckich trudno oczywiście uczynić sobie obraz prawdziwej sytuacji, obraz przeglądu sił. Zwolennicy Deutsche Front odbyli swe zgromadzenie w Wankenbergu. Na zgromadzenie to przybyli uczestnicy z głównego miasta i okolicy 32 specjalnemi pociągami. Ogółem było ich może 150 000. Mówcy podkreślali, że hasło przeciwników tego obozu: za Niemcami, ale przeciw Hitlerowi, a więc za status quo jest hasłem wrogiem dla Niemiec, bowiem skierowane jest przeciw niemieckim politycznym i gospodarczym interesom. Natomiast o Francji, najprawdopodobniej na rozkaz z góry wszyscy mówili spokojnie i unikali jakichkolwiek wycieczek. Zgromadzenie Einheitsfontu, które odbywało się dopiero w godzinach popołudniowych nie było tak imponujące, ale liczba uczestników daleko przekraczała wszelkie przypuszczenia. Zwolennicy Einheitsfontu zgromadzili się na boisku sportowem w Kieselhume a według neutralnych obliczeń było ich od 70 do 100 tysięcy. Zarząd miasta Saarbruecken odmówił najpierw dostarczenia prądu elektrycznego dla megafonów, ale na interwencję komisji plebiscytowej zarządzenie to odwołano. Niemniej jednak opóźnione zostało zagajenie zgromadzenia. Pomimo to jednak nastrój wśród uczestników był nadzwyczaj żywy i panowało imponujące zdecydowanie.

Mówcy tego obozu podkreślali, że przez głosowanie za utrzymaniem status quo buduje się drogę do nowych Niemiec. Neutralni sprawozdawcy zgodnie podkreślają, że dziś już nie można twierdzić, jakoby Einheitsfront nie posiadał znacznej liczby swych zwolenników. Na podstawie zgromadzeń plebiscytowych obliczać można, jak mniej więcej wyglądać będą wyniki plebiscytu. Neutralni obserwatorzy są zdania, że w dzisiejszą niedzielę za utrzymaniem dotychczasowego stanu rzeczy wypowie się conajmniej 25 procent ludności Zagłębia Saary.

Wybory zarządów miejskich Pabjanic i Zgierza.

ŁÓDŹ. Wobec niedokonania przez radnych miasta Zgierza i Pabjanic wyborów członków zarządów miejskich, na zebraniach wyborczych w dniu 20 grudnia ub. r. wojewoda łódzki w dniu wczorajszym nakazał dokonanie wyborów członków zarządu miejskiego w Zgierzu i Pabjanicach w terminie do dnia 1 lutego b. r.

Równocześnie wojewoda łódzki oddalił protest 12 radnych przeciw wyborom prezydenta i wiceprezydenta Kalisza.

Oszustwo skarbowe.

KRAKÓW. Na polecenie prokuratora przy Sądzie Okręgowym aresztowano w Krakowie 2 delegatów Krakowskiej Spółdzielni Kredytowej i Dyskontowej, Pawła Bergera i Emeryka Menczera. Okazało sią że skutkiem zestawiania fałszywych bilansów, Skarb Państwa poniósł straty około 150 tys. zł. Poszkodowany jest nadto dom bankowy Presburgera w Wiedniu na około 500 tys. zł. Istnieje podejrzenie, że aresztowani ulokowali pieniądze w bankach szwajcarskich.

Katastrofa pod Ciechanowem.

CIECHANÓW. O godz. 8.20 rano na stacji Gąsiocin kolei warszawsko-gdańskiej parowóz, idący luzem, skutkiem przejechania zamkniętego semaforu, wpadł na pociąg towarowy, manewrujący na stacji. 4 wagony pociągu towarowego uległy wykolejeniu. Poza odniesieniem ran tłuczonych przez 3 pracowników obsługi kolejowej: maszynisty, pomocnika maszynisty i konduktora wagonu bagażowego wypadek nie pociągnął poważniejszych następstw.

Przeprowadzone śledztwo wykazało, że odpowiedzialność za katastrofę ponosi maszynista parowozu Fr. Ciszewski, który przejechał zamknięty semafor i i pomimo sprzyjających warunków atmosferycznych nie zauważył pociągu.

Z powodu katastrofy pociągi poranne i południowe uległy godzinnemu opóźnieniu.

Krwawe zajście między nacjonalistyczną a komunizującą młodzieżą ukraińską.

ŁUCK. W Ozdeniżach, w powiecie łuckim, na odpust przybyła m. in. i grupa ukraińskiej młodzieży nacjonalistycznej z kilku okolicznych miejscowości. Pomiędzy przybyszami a miejscową młodzieżą, przynależną do zlikwidowanej już komunizującej partji Ukr. Selańskiego Objednania doszło jeszcze przed nabożeństwem do utarczek słownych.

Po opuszczeniu cerkwi przez wiernych, nacjonaliści ruszyli całą grupę pod dom Wasyla Ławryniuka, b. członka U. S. O. Napastnicy wśród okrzyków: „Szukamy Ukrainy!" otoczyli jego zabudowania. Ławryniuk, brat jego Stefan oraz ich sąsiedzi: Suchodolski i Matyniuk, uzbrojeni w karabiny, zaczęli ostrzeliwać otaczających ich nacjonalistów, którzy wycofali się. Jeden z uciekających Jakób Płaksa został ranny, a towarzysze unieśli go z pola walki.

Wydalenie zinowiewowców z urzędów Z. S. R. R.

W komisarjacie rolnictwa ZSRR. wylono z partji i usunięto ze stanowisk b członków opozycji trockistowsko-zinowiewowskiej, m. in naczelnika głównego urzędu bawełnianego, Reinholda, oraz 2 wyższych urzędników, utrzymujących bliższe stosunki z aresztowanym w związku z zabójstwem Kirowa, b. stronnikiem Zinowjewa Fajwiłowiczem. Dzięki staraniom Reinholda Fajwiłowicz został przyjęty z powrotem do partji i stał się jego zastępcą w komisarjacie rolnictwa. Pozatem Reinhold dał posady w swoim wydziale 7 b. zinowjewcom, przyczem aż do ostatniego czasu miał jawnie demonstrować swoje sympatje dla opozycji, biorąc udział w pogrzebie osobistego sekretarza Zinowjewa Bogdana.

Tragiczna obrona oskarżonego o szpiegostwo.

PARYŻ. Preces intendanta Froge przed sądem apelacyjnym w Basançon przybrał nieoczekiwany obrót. Jeden z głównych świadków oskarżenia, niejaki Greissmann okazał się podwójnym agentem wywiadu, informującym jednocześnie stronę francuską i niemiecką. Obrońca oskarżonego Legrand zadał temu świadkowi pytanie , kiedy otrzymał ostatni raz pieniądze z Niemiec za swe świadczenia, Greissmann odpowiedział: przed 8 dniami.

Skolei przesłuchano świadków obrony. Obrońca na podstawie tych zeznań domagał się, aby sąd apelacyjny uznał się za niekompetentny do osądzenia sprawy. Jednocześnie żądał przekazania jej sądowi przysięgłych. Sąd odrzucił wnioski obrony. Od tej decyzji oskarżony Forge założył kasację. Wobec tego sprawę odroczono na czas nieograniczony.

Oskarżony Forge, zgłaszając chęć poddania się wyrokowi sądu przysięgłych, ryzykuje, że może być skazany na karę śmierci, sąd przysięgłych bowiem może uznać albo niewinność oskarżonego, albo też zastosować tylko karę śmierci.

Barykady na ulicach Saarbruecken.

SAABBRUECKEN — Wczoraj przybył tu specjalny pociąg, wiozący Niemców amerykańskich, którzy wezmą udział w plebiscycie. Kilkuset członków „Niemieckiego Frontu" urządziło na cześć przybyłych hałaśliwą manifestację.

Gdy policja miejscowa usiłowała rozproszyć demonstrantów, natrafiła na zdecydowany opór. Doszło do regularnej walki ulicznej, w czasie której kilkunastu demonstrantów zostało poważnie zranionych.

Gdy demonstranci zebrali się ponownie nastąpiła interwencja oddziałów policji międzynarodowej, na której widok demonstranci poczęli wznosić barykady na ulicy, Doszło ponownie do ostrego starcia, w wyniku którego trzech demonstrantów zostało ciężko zranionych.

Aresztowano kilkunastu prowodyrów.

* * *

Plebiscyt w Saarze odbędzie się w niedzielę 13 bm.

Kto mógłby zostać dyktatorem we Francji.

PARYZ. Jedno z pism paryskich ogłosiło wśród swoich czytelników ankietę, kogo życzyliby sobie na dyktatora we Francji. Odpowiedzi nadesłane do redakcji bardzo licznie, były różnorodne i bardzo ciekawe. Większość oświadczyła się za byłym ministrem wojny, marszałkiem Petain. Na drugiem miejscu, przyznano, ku ogólnemu zdziwieniu, miano dyktatora ministrowi Lavalowi.

Mrozy i śniegi w Rumunji i Jugosławji.

BUKARESZT. — W całym kraju panują ogromne mrozy, w Kiszyniowie w jednej chacie odnaleziono 5 osób zmarłych naskutek mrozu. W okolicach Oravitza-banat sroży się burza śnieżna. Cały szereg miasteczek naskutek panujących mrozów został odcięty. Mrozy uniemożliwiają również żeglugę na morzu Czarnem.

BIAŁOGRÓD. — W Jugosławji sroży się śnieżyca, która w wielu wypadkach unieruchomiła kursowanie pociągów i autobusów. Tak więc została przerwana komunikacja na linji kolejowej Sarajewo — Moster i Paraczyn — Zajiczar. W pobliżu stacji Grabowica pociąg towarowy ugrzązł w śniegu.

Opozycja podnosi głowę w Sowietach.

MOSKWA. Ostatnio zanotowano szereg wystąpień trockistowskich na prowincji. Student Aritow, referując kolegom na zebraniu sprawę zamachu na Kirowa, nazwał trockistów prawdziwymi bolszewikami. Gazeta „Walcówka" w Taganrogu, szerzyła poglądy trockistowskie. W uniwersytecie w Czelabińsku komunista prof. Piatkow bronił podczas wykładów opozycję trockistowsko-zinowjewowską.

MIŃSK. Wiceprezes rady komisarzy ludowych Białorusi Sowieckiej, Golenda, scharakteryzował w fabryce „Bolszewik" likwidację kartek chlebowych wedle poglądów trockistowsko-zinowjewowskich Golenda uchylił się od żądania zebranych, aby potępił rolę Trockiego, Zinowjewa i Kamieniewa, natomiast usprawiedliwiał zabójstwo Kirowa, wskazując, że opozycja znajduje się w sytuacji bez wyjścia.

Nowe wyroki śmierci po katastrofach kolejowych.

MOSKWA W związku z ostatniemi katastrofami kolejowemi, rząd sowiecki wydał ostre zarządzenia, nakładające surowe kary na urzędników kolejowych.

W dniu wczorajszym na podstawie tych zarządzeń, rozstrzelano w Kurganie (Syberja) dwu urzędników kolejowych, oskarżonych o niedbałe pełnienie obowiązków.

Proces o ssiłowanie uprowadzenia premjera Austrji.

WIEDEN. Przed sądem wojskowym rozpoczął się proces przeciwko braciom Ott, oskarżonym o usiłowanie uprowadzenia prezydenta Austrji podczas lipcowej rewolty narodowych - socjalistów. Oskarżeni odwołali zeznania, złożone w policji i wypierają się wszelkiego udziału w rewolcie. Prokurator domaga się dla obu oskarżonych kary śmierci. Ogłoszenie wyroku spodziewane jest dziś. W związku z powyższą rozprawą, władze zarządziły nadzwyczajne środki bezpieczeństwa wokół gmachu sądowego.

TOWARZYSTWO POPIERANIA KULTURY REGJONALNEJ W CZĘSTOCHOWIE.

Materjały geograficzno-historyczne odnoszące się do przeszłości obecnego powiatu częstochowskiego i powiatów sąsiednich.

pod redakcją **Bolesława Stali.**

61

traktował podbite ludy, jak w barbarzyńskich wiekach feudalni baroni traktowali swoich poddanych.

A przecież są to wychowańcy XIX wieku, i jedni prawią o moralności i filozofii Hegla, jako uczniowie Lamennais'go i Schlegla, inni miljonowcy, których grosz zyskany ze szkodą bliźniego małoznaczącym być powinien i nie powinien oskomy robić, lub dorobkowy a więc znający z doświadczenia ile jest ciężką niedola.

Lecz cóż! taka natura ludzka! złe leży w jej gruncie, miljony nie wstrzymują od pożądliwego łaknienia szeląga, a znajomość biedy, od czynienia innym źle.

Hańba przecież występnym, oby ktoś słusznie kiedyś nie dodał: „należna biada!"

W dobrach do wsi Lipia należących, jak wspomniałem, inaczej jest wcale; tu myślano nie tylko o własnem, lecz i o dobru współbraci.

Gdym napotkał kmiotka dobrze odzianego, rześwego, urodnego i wesołego, a spytałem, czy zadowolony z swojego stanu, odpowiedział śmiejąc się:

A i czemuż nie mam być nim, alboż mi z tem źle żem chłop, choć mniej dostatków niż u szlachcica, za to też i mniej kłopotów.

Uderzyła loika i rozsądek odpowiedzi, badałem dalej.

Dobrze tedy musi ci się wieść, Pan Bóg daje urodzaj, dzieci i żona zdrowo chować się muszą...

Juźcić że tak jest; wprawdzie człowiek ciężko pracuje, lecz ma nagrode, i podatek skarbowi odda i pańszczyznę odrobi dworowi i o sobie myśleć może.

Pracujecie tedy ochotnie?

Czemuż by nie, alboż praca nie powinnością człowieka, do niej wszakże Bóg stworzył, i szlachcica, i nas, i Panów w miastach.

Gdzieindziej inaczej myślą.

To też źle się dzieje indziej, bieda ogromna, choroby i Bóg wie jakie inne kłopoty...

Mniemam przecież że rozum powinien jak was tutaj, tak i waszych współbraci w innych majętnościach do pracy znaglać.

Rozum prawda, lecz czy to każdy ma rozum, a nadto proszę Jegomości stare przysłowie powiada: „boli gardło śpiewać darmo;" pracować dla kogoś rzecz ciężka, zwłaszcza gdy się nie widzi zysku dla siebie.

Któż na świecie bez zysku dla siebie pracuje...

Tak się to da mówić, jednak dzieje się tak często, a wtedy choćby człowiek był święty, zmarudzi się i zepsuje, zwłaszcza gdy

KRONIKA.

KALENDARZYK

Niedziela 13 stycznia. Weroniki.
Poniedziałek 14 stycznia. Hilarego.
Wschód słońca o g. 7,41. Zachód o g. 16,04.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z soboty na niedzielę: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

W nocy z niedzieli na poniedziałek: II Aleja, Ostatni Grosz.

Kolendy polskie. W kościółku im. Najśw. Marji Panny chór Ligi Morskiej i Kolonjalnej pod kierunkiem p. dyr. Zawadzkiego odśpiewa w niedzielę, 13 b. m., o godz. 12 tej szereg kolend w układzie Lachmana, Flaszy i dyrygenta, z udziałem solistów: p. prof. Mąkoszy (baryton), p. Sorzonowej (sopran) i p. Z. Książkiewicz (tenor).

Nowe ceny prądu elektrycznego. Szerokie sfery ludności ze szczerą satysfakcją niezawodnie powitają nową, drugą z kolei zniżkę cen prądu elektrycznego.

Jak to niewątpliwie pamiętają czytelnicy naszego pisma, pierwsza zniżka nastąpiła na jesieni 1933 r. Była ona połączona z wprowadzeniem taryfy blokowej, opartej na bardzo prostej i racjonalnej zasadzie, że przy zwiększeniu konsumpcji automatycznie następuje obniżka ceny prądu.

Przed wprowadzeniem taryfy blokowej maksymalna cena prądu wynosiła 98 groszy za klwg., po wprowadzeniu maksymalna cena obniżona została do 90 gr,, przyczem następne dwa bloki płaciły po 40 i 20 gr. za klwg.

Obecna zniżka pozornie pozostaje w bezpośrednim związku z obniżką cen węgla. Elektrownia bowiem obowiązana była obniżyć cenę prądu o 3,8 obniżki ceny węgla. Ale przymus ten dotyczył jedynie zastrzeżonej koncesją ceny w wysokości 1 zł. 14 gr. za klwg. A że ta zastrzeżona koncesją cena oddawna należy już do przeszłości, więc obecna obniżka jest aktem dobrej woli ze strony Elektrowni.

Dowborczycy organizują się. — W dniu wczorajszym zawiązał się na terenie miasta Częstochowy Komitet organizacyjny uczestników b. I go Korpusu Wschodniego (Dowborczyków) w celu zozganizowania Związku.

Siedziba Komitetu mieści się w lokalu Związku b. Ochotników Armji Polskiej (ul. Najśw. Marji Panny 39). Zapisy przyjmuje się w sobotę każdego tygodnia w godz. od 18 — 20-tej.

Pielgrzymka niemiecka dziękuje prezydentowi Mackiewiczowi.

Przed kilku dniami do naszego miasta przybyła na przeciąg kilku godzin pielgrzymka niemiecko-polska z Bytomia i okolic w celu zwiedzenia Jasnej Góry i oddania hołdu pamięci żołnierzy niemieckich, poległych w latach wojny światowej i pochowanych na cmentarzu św. Rocha.

Uczestnicy wycieczki po powrocie z podróży, za pośrednictwem Katolickiego Biura Podróży „Owa", nadesłało prezydentowi Mackiewiczowi podziękowanie następującej treści:

„Po powrocie z pielgrzymki i uroczystości żałobnej ku uczczeniu pamięci zmarłych, spieszymy złożyć czcigodnemu Panu Prezydentowi wyrazy serdecznej podzięki za tak uprzedzająco miłe przyjęcie, jakiego doznaliśmy w Częstochowie. To uroczyste powitanie na dworcu kolejowym przy udziale władz wojskowych i cywilnych i orkiestry, jak również obecność pp. oficerów i przedstawicieli starostwa i innych władz na cmentarzu św. Rocha wywarły na wszystkich uczestnikach bardzo głębokie wrażenie i tych głębokich i podniosłych chwil nie zapomnimy do końca życia.

Przeto prosimy Sz. P. Prezydenta, aby łaskawie zechciał w naszem imieniu zakomunikować wszystkim uczestnikom tej uroczystości nasze najszczersze podziękowanie i, jeśli możliwe, ogłosić to w miejscowej prasie".

Następnie uczestnicy pielgrzymki dziękują przedstawicielom Zarządu Miejskiego za ułatwienia zwiedzania miasta i komunikacji, a powiatowemu komendantowi policji za delegowanie do pomocy pielgrzymce funkcjonarjusza, władającego językiem niemieckim, który z godną uznania rzeczowością i uprzejmością udzielał wszelkich wyjaśnień górnoślązakom, nie znającym języka polskiego.

„Obecność przedstawiciela Starostwa i pp. oficerów i w szczególności ks. kapelana dywizji, nadała tej żałobnej uroczystości charakter szczególnej solenności i wymownie zadokumentowała obecną politykę pojednania. Pomimo, że liczba uczestników pielgrzymki sięgała tysiąca, nie było ani jednego wypadku, aby ktoś z nich podczas pobytu w Częstochowie doznał najmniejszej przykrości.

Prosimy przyjąć wyrazy serdecznej podzięki za troskliwą pieczę nad grobami poległych żołnierzy i zapewnienie naszego najgłębszego szacunku".

Nowy sędzia grodzki w Częstochowie. W tych dniach grono miejscowej magistratury powiększył dotychczasowy egzaminowany aplikant sądowy p. Łyzicki, który rozporządzeniem prezesa Sądu Okręgowego w Piotrkowie mianowany został asesorem sądowym i delegowany do wydziału cywilnego Sądu Grodzkiego.

Z policji. W dniu jutrzejszym kierownik wydziału śledczego podkom. Kostyrko powraca z urłopu i z powrotem obejmuje urzędowanie.

Hărcerki na powodzian. Z inicjatywy oraz przy wydajnej pomocy I szej drużyny żeńskiej im. ks. Józefa Poniatowskiego, częstochowski hufiec harcerek zorganizował rozsprzedaż biletów do kinoteatru „Eden", przeznaczając dochód z powyższej imprezy na dzieci powodzian.

Osiągnięty zysk w kwocie 100 (sto) zł. został przesłany przez Hufiec na dzieci ofiar powodzi, umieszczone w Harcerskiem Sanatorjum Pracy t. zw. „Gnieździe Tatrzańskiem w Kościelisku" w Zakopanem

P.P. Krzemińskim, właścicielom kina „Eden", za umożliwienie przyjścia z pomocą biednym dzieciom — składa tą drogą serdeczne „Bóg zapłać"

Komenda Hufca Harcerek
w Częstochowie.

IV rata podatku od nieruchomości 1934 r. płatna b.m. II Urząd Skarbowy podaje do wiadomości, że termin płatności IV raty podatku od nieruchomości 1934 r. został przyśpieszony o jeden miesiąc i wyznaczony został do końca stycznia r.b.

Urząd Skarbowy wzywa przeto zainteresowanych płatników do uiszczenia IV raty podatku od nieruchomości za 1934 r. w terminie do 31 b. m. gdyż po tym terminie względem opieszałych płatników zastosowane będą kroki egzekucyjne.

Ochrona krajobrazu m. Częstochowy.

Zarządzeniem P. Wojewody Kieleckiego zostały utworzone rezerwaty krajobrazowe w mieście Częstochowie, na których nie wolno stawiać budynków nowych ani przerabiać już istniejących, bez zezwolenia Wojewódzkiego Konserwatora.

Tereny o których mowa są następujące:

a) obszar otaczający od zachodu Jasną Górę między ulicami Św. Barbary, Szeroką, Podkule, Św. Rocha, Rynkiem Wieluńskim i ul. Wieluńską.

b) obszar zawarty pomiędzy promieniami kąta widzenia, którego wierzchołek znajduje się na środku wiaduktu kolejowego w Alei N. M. Panny ramiona zaś są styczne do narożników, które tworzą ul. Warszawską i Narutowicza z połaciami Nowego Rynku, a sięgającego do granic miasta na wschodzie,

c) obszar objęty łukiem koła o promieniu 400 m. zatoczonego z wierzchołka Złotej Góry jako środka,

d) obszar objęty łukiem koła o promieniu 200 metr. zatoczonego ze zbiegu ulic: Głowackiego i Bielańskiej — dzielnicy 12-ej—Ostatni Grosz.

e) obszar objęty łukiem koła o promieniu 400 metr. zatoczonego z sio sygnatury kościoła w dzielnicy 11-ej — Raków.

Bezwątpienia powyższe zarządzenie przyczyni się do podniesienia wyglądu estetycznego naszego miasta i zostanie przyjęte przez społeczeństwo naszego miasta z uznaniem.

Z opłatka Tow. Przyjaciół Stradomia. Pełne żywotności Koło Towarzystwa Przyjaciół Stradomia urządziło opłatek we własnej świetlicy przy ulicy Piastowskiej 71. Skromną uroczystość zaszczycili swoją obecnością p. starosta Rogowski, p. prezydent Mackiewicz i p. dyr. Płodowski.

Gości powitał prezes T wa p. Matyja, składając na ich ręce serdeczne życzenia, jak również członkom i sympatykom Towarzystwa, szczelnie wypełniającym świetlicę, poczem wygłosił przemówienie z wyrazem głębokiej troski o rozwój prac Towarzystwa, akcentując wskazania i wytyczne ideologji P. Marszałka Piłsudskiego, przed którym nawet największy wróg skłania głowę.

Następnie p. dyr. W. Piodowski, jako patron, zaznajomił p. starostę, z działalnością Towarzystwa, które ma łączyć przedmieście z centrum miasta, gdzie jestześrodkowane życie gospodarcze, kulturalne, oświetowe i t. d., a wskutek tej łączności mogą przedmieścia korzystać b. wiele, wyrażając w końcu życzenia by świetlica Towarzystwa okazała się wkrótce za mała, licząc nie dziesiątki lub setki, ale tysiące obywateli Stradomia.

P. starosta Rogowski w krótkich słowach podziękował za złożone życzenia zaznaczając, że tylko wytrwała praca w każdej dziedzinie może dać pożądano rezultaty dla dobra Państwa. Skolei p. starosta, p. prezydent i p. dyr. Płodowski rozpoczęli łamanie opłatkiem. Wytworzył się serdeczny nastrój, który trwał do końca uroczystości.

Po ukończeniu życzeń sekretarz Towarzystwa Łysak złożył gorące podziękowanie p. staroście Rogowskiemu. p prezydentowi Mackiewiczowi i dyr. Płodowskiemu za zainteresowanie się się ludźmi szarej pracy, dając przez tak bliski kontakt dowód zrozumienia dla potrzeb ludności najbiedniejszej.

Wypada zaznaczyć, że podczas opłatka urozmaicał uroczystość z własnych członków chór i zespół muzyczny, który odśpiewaniem hymnu narodowego. kilku kolend innych pieśni skromny opłatek zakończył.

Odczyty w Z. R. Koła Nr. 1. W dniu 9 stycznia r. b. w lokalu Z- R Koła Nr. 1 przy przy ul. Kilińskiego 13, p Dr. Władysław Jabłoński wygłosił pogadankę na temat: Ratownictwo w nagłych wypadkach"—ze szczególnem uwzględnieniem trzech rodzaji najczęstszych w zimie: odmrożenia, złamania kończyn i zaczadzenia.

Następnie Kol. Dr. Solewski Henryk wygłosił zapowiedziany odczyt na temat „Organizacja Służby Zdrowia wArmji Polskiej".

Prelegent przystępnie i dokładnie scharakteryzował w słowach przydziały i pracę oddziałów sanitarnych na szczeblu dywizji piechoty i brygady kawalerji w czasie wojny i w czasach pokoju.

Liczba słuchaczy 50 osób.

Należy zaznaczyć, iż odczyty Z. R. Koła NR. I. ze względu na aktualność i różnorodność omawianych zagadnień cieszą się dużą frekwencją

Doroczna zabawa prawników. W sobotę, 16-lutego w salonach hotelu „Polonia" odbędzie się doroczna zabawa prawników, która niezawodnie ściągnie całą elitę miejscowego społeczeństwa To wytworne zebranie towarzyskie urządza dla swych członków i wprowadzonych gości Stowarzyszenie Prawników, skupiające w swych szeregach przedstawicieli magistratury, prokuratury i palestry.

62

dobrego słowa nie ma, ni opieki dziedzica, a batog ekonomski dokucza.

Sądzę, że tutaj na te niedogodności nie możecie się skarżyć.

Bogu dzięki nie, i dla tego widzisz Jegomość jak jest, i człowiek ma kawałek chleba i dziedzicowi dobrze się wiedzie, a od dawna już tak.

Macie tedy dobrego Pana.

Zabłysło radością i wdzięcznością oko chłopka, niech mu Najwyższy błogosławi jak czyni dotąd, i daje mu dobre zdrowie jakie dawał do ninie, alboż nasza pomyślność nie zależy i nie idzie od niego.

Rzecz bo rzadka aby kmiotek błogosławił i miłował jak ty to czynisz, swojego dziedzica.

Bo też Bogiem a prawdą rzadki taki jakiego my mamy. Chłop dla niego nie bydlęciem ale człowiekiem, nie kamieniem lecz żyjącą istotą, wie że czuje, żyje, że ma duszę i ciało które jak jego cierpi, i potrzebuje posiłku.

Nie Panem jest ale Ojcem, nie dziedzicem ale dobrodziejem, wgląda w nasze potrzeby, dopomaga w potrzebie gdy ta potrzeba jest wypadkiem losu, a nie własnej złości lub głupstwa; wyrozumiały zanim ukarze, rozważy aby niesprawiedliwości nie popełnił, kochamy go też bo jak nie kochać sprawiedliwego.

Wiele do myślenia dały mi te wyrazy chłopka.

Rzeczywiście dobry byt naszych kmiotków czyliż nie zależy od dziedziców.

I czy potrzeba jakich nadmożliwych ofiar, uszczerbku majątku, nadzwyczajnej pracy lub mądrości aby ten byt dobry zapewnić.

I czy wreście ten dobry byt nie jest podstawą odpowiedniego bytu dziedzica, czy zasiane ziarno dobrodziejstw na niepłodną ziemię upada?

Wiele jest takich osób którzy zarzucają naszym kmiotkom niewdzięczność, lecz te osoby niech zechcą wejrzeć w głąb rzeczy, lub niech wyjątku za prawidłowo nie biorą.

W ogóle, za cóż kmieć ma być wdzięcznym, za biedę jaką cierpi, ucisk jaki go dolega, odpychanie ciągłe i odwieczne jakiego doświadcza.

Nie jestem bynajmniej pessimistą, szlachcic z dziada i pradziada, wierny jestem podaniom i maxymom mojego stanu, lecz Bóg pozwolił widzieć, sądzić i wyznać prawdę uczuć, dla tego prawdę powiedam.

Nasz chłopek jest wdzięcznym i wdzięczność umie okazać, aby

Zebrania tygodniowe Z. P. M. D. Tygodniowe zebrania Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej, aż do odwałania będą się odbywać co wtorek w łaskawie użyczonej przez Zarząd Miejski sali Nr. 1 Magistratu w celu uprzystępnienia udziału w zebraniach możliwie jaknajwiększy liczbie członków i sympatyków Z. P. M. D.

Chwilowy spokój na froncie przemytniczym. Od kilku dni na naszem pograniczu ponuje idealny spokój, tak jekby przemytnicy przestali istnieć, lub nagle gromadnie wzięli sie do uczciwej pracy.

To zawieszenie broni bynajmiej nie tłomaczy się nagłą moralną poprawą p. p. przemytników. Jeśli narazie zawiesili swój proceder, to tylko dlatego, że spadły głębokie śniegi, po których zbyt ryzykownie skradać się z przemytem, gdyż wybróbowane psy straży granicznej po śladach na śniegu z nieomylną pewnością wykryłyby uczestników każdej nielegalnej wyprawy zagranicznej.

Orzemytnicy więc cierpliwie czekają na to, aby śnieg albo zupełnie stopniał albo ponownie zaczął prószyć.

Bursa Okr. T-wa Rzemieślniczego w Częstochowie (ul Słowackiego 17) ma jeszcze kilka wolnych miejsc dla uczniów szkół średnich.

Zarząd bursy, uwzględniając ciężkie warunki materjalne uczniów, obniżył koszt utrzymania w bursie do minimum.

Opieka troskliwa i moralna oraz warunki hygieniczne zapewnione.

Ze Związku Pań Domu. W niedzielę, 13 b.m. o godz. 17-ej odbędzie się w lokalu Związku (ul. Kilińskiego Nr. 13) tradycyjny „Opłatek", na który zarząd serdecznie zaprasza panie członkinie i sympatyków.

Walne zebranie „Brygady". — KS. „Brygada" zawiadamia swych członków, że dnia 27 b.m., w gmachu „Ogniska Niepodległości" w sali świetlicy odbędzie się walne zgromadzenie w pierwszym terminie o godz. 11-tej, a w drugim o 11.30.

Mróz przechodzi — zbliża się śnieg. Wahania temperatury w ciągu dwu dni ostatnich przyniosły cały szereg niespodzianek.

W Zakopanem, gdzie jak dotąd — było najcieplej, mróz skoczył z 10 do 18 stopni. Fala zimna przeniosła się na południe kraju, podczas gdy w północnych i środkowych województwach widać znaczne ocieplenie.

Wczoraj w znacznej części kraju nastąpił dalszy wzrost zachmurzenia i drobne opady śnieżne, zwłaszcza na zachodzie. Szata śnieżna jednak nie wykazuje większych zmian.

Według przewidywań meteorologicznych należy spodziewać się w najbliższym czasie większych opadów śnieżnych przy stosunkowo niewielkim mrozie i braku silniejszych wiatrów.

Clou sezonu karnawałowego. — W dniu 2 marca b.r urządza Zjednoczony Komitet Bankowców pełen atrakcyj i niespodzianek bal w salonach hotelu „Polonja".

Bliższe szczegóły podadzą następne komunikaty.

Pierwsze schronisko narciarskie w Jurze Częstochowskiej Jak już donosiliśmy, w pięknej okolicy Złotego Potoku, nadającej się w warunkach śnieżnej zimy na znakomity teren ćwiczebny dla narciarzy, powstało staraniem Koła Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Częstochowie nowe schronisko narciarskie w uprzejmie użyczonym na ten cel budynku przez zarząd dóbr Złoty Potok.

Wkrótce nastąpi otwarcie schroniska, które stanie się punktem oparcia dla turystów zimowych i narciarzy w tej pięknej okolicy Jury Krakowsko-Częstochowskiej.

Zabawa karnawałowa ZPMD. — 19 b.m. odbędzie się zabawa karnawałowa ZPMD w sali Rady Miejskiej (ul. Dąbrowskiego 14).

Zabawa karnawałowa podobnie, jak urządzona 5 b.m. czarna kawa ZPMD., zapowiada się b dobrze. Doborowa orkiestra, bufet tani i obficie zaopatrzony, niespodzianki i urozmaicenia gwarantują powodzenie imprez rozrywkowych Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej.

Początek o godz. 21-szej. Wstęp za zaproszeniami. Bilety w cenie zł. 0.99 dla pań i zł. 1.49 dla panów.

Zaproszenia wydaje sekretarjat Związku, ul. Dąbrowskiego 28) (II p. front), codziennie w godz. 18—20.

Częściowa zmiana zespołu muzycznego w „Europie". Doskonałemu zespołowi muzycznemu „Europy", który od pierwszej chwili powstania tego pierwszorzędnego zakładu z niesłabnącem powodzeniem koncertuje pod kierownictwem p. Goebla i Lewaka, udało się zaangażować wybitnie utalentowanego młodego skrzypka p. Artura Koperniaka, absolwenta konserwatorjum krakowskiego.

Obdarzony wybitnem poczuciem muzycznem, ten młody, bo zaledwie 19 lat liczący wirtuoz czaruje publiczność śpiewną kantyleną mistrzowskiego smyczka i doskonałą techniką. Posiada on bogaty repertuar, od płochej i lekkiej muzyki dancingowej do utworów największych mistrzów. Jest on dla zespołu muzycznego bardzo cennym nabytkiem.

Kto wygrał na loterji?

Wczoraj, w 7-ym dniu ciągnienia 4-ej klasy 31 Loterji Państwowej główne wygrane padły na następujące numery:

I.

Zł. 50,000 na nr. 94007.

Zł. 10,000 na n-ry: 19806 39101 43519 119407.

Zł. 5,000 na n-ry: 19063 77043 83731 99144 108601 120882 144486 163830

Zł. 2,000 na n-ry: 3559 4451 25812 32213 30934 47427 51906 66932 75037 77368 84123 91558 96160 100790 106024 110621 116212 117426 135657 135603 130372 136691 141001 141244 143043 148139 160378 161012 179198

Zł. 1,000 na n-ry: 4372 3495 7938 18283 31520 33957 40265 43797 45928 53966 55106 72432 81361 81998 88170 89021 89965 93561 97132 98764 104223 107783 108130 113028 113469 126292 128647 137226 152679 154767 158020 158587 157909 166555 174602.

II.

Zł. 50,000 na n-ry: 124656 134331.

Zł. 10,000 na n-ry: 29943 38152 60542 91222 99621 113580 161194 171246

Zł. 5,000 na n-ry: 19250 98892 120067 156796 179291.

Zł. 2,000 na n-ry: 4688 6888 8075 12648 14165 22860 33259 30042 37488 40382 43592 43377 50574 53572 58319 59994 59355 78474 92746 100893 124699 127453 141149 141312 150796 154370 153834 153134 160174 164824 165577 171026.

Zł. 1,000 na n-ry: 1720 2013 2815 15467 27249 27957 30076 39336 46510 48744 51991 68557 70358 78454 78614 79413 84054 85273 88894 90665 91666 103929 118218 123994 123023 130555 131726 136912 137568 138988 141822 140443 146973 151704 155698 156798 164129 164831.

GOŁEM OKIEM.

Ja to przeżyłem naprawdę.

Oddając tę prawdziwą opowieść do do rąk Czytelników „Gołego oka", upraszam ich o odczytanie jej z należytem skupieniem. Jest to bowiem owoc mojej dwuletniej pracy: rozpocząłem pisać dnia 31 grudnia 1934 roku—ukończyłem dnia 1 stycznia 1935 roku.

Ja.

Ktoś wspomniał o cokole, z czego się wszyscy bardzo ucieszyli, wiadomo bowiem, że na cokołach stawia się kolumny chwały i nieśmiertelności a te przychodzą z reguły dopiero po śmierci, To było głównym powodem radości, której ja, niestety, nie podzielałem z tej prostej przyczyny, że mnie tam już wtedy nie było.

Zresztą nie będę nudził Czytelnika zbyt przydługim wstępem i odrazu przejdę do momentu zaczątkowego, w którym stałem się odrazu sławą w swem rodzinnem mieście, który to fakt zasługuje na szczególne podkreślenie

Szczęście zresztą trwało tak krótko, tak tylko szczęście trwać potrafi.

Zaczęło się od spotkania w restauracji „Savoy" przy bufecie i przy wódce tego osobliwego starca. Nie upieram się przy określeniu „starzec". Terminu tego użyłem jedynie dla nadania barwy memu opowiadaniu. Natomiast stanowczo upieram się przy określeniu jego osobliwości. Gdy nieznajomy mi człowiek nawiązuje ze mną rozmowę przy bufecie i przy wódce, to ja wiem, że ten człowiek chce się na mój rachunek napić wódki. Gdy jednak taki człowiek pije wódkę z nieznajomym przy bufecie a potem płaci rachunek za siebie i za nieznajomego — to taki człowiek jest dzisiaj bezsprzecznie osobliwością.

Jest podwójnie osobliwością, gdy zapłaciwszy rachunek, nie zanudza cię opowiadaniem z czasów, gdy był pułkownikiem b. armji carskiej, atamanem ukraińskim, generałem austrjackim, lub zemerytowanym politycznie dyrektorem Kasy Chorych.

Takim właśnie był mój osobliwy starzec a jego gadanie nie było austrjackiem. I to mnie najbardziej mierzwiło.

Wręcz go więc zapytałem:

— Wódkę wypiliśmy, rachunek pan zapłacił, co się stało, to się nie odstanie, mów więc pan, czego chcesz odemnie?

Sądziłem bowiem, że mam do czynienia z zamaskowanym rasistą, lub zdeklarowanym komunistą.

Okazało się, że ani jedno, ani drugie: był to poprostu człowiek, który chciał mnie uszczęśliwić.

Trudno: i tacy żyć muszą.

Zbyt jeszcze jestem pod wrażeniem wypadków. które od tej pory rozwijały się z zawrotną szybkością epidemji kryzysu, bym mógł już teraz opowiedzieć wszystkie szczegóły. Zacznę więc od momentu, w którym imię moje stało się tak dalece sławnem, że przez cały tydzień pisały o mnie wszystkie prorządowe i opozycyjne oba dzienniki miejscowe i pięć również miejscowych żargonówek. Całe miasto żyło wyłącznie mną przez całe 7 dni tygodnia, czyli do czasu aż jakiś „spryciarz" odkrył, że to wszystko bujda, wymyślniejsza od odkrycia dna kryzysu. Od tej chwili całe miasto trzęsło się na mnie z oburzenia do czasu wprowadzenia w życie ustawy o lekarzach rejonowych, kiedy to wszyscy mieszkańcy w przewidywaniu choroby rzucili się na poszukiwanie swych właściwych lekarzy domowych, a odnalazłszy ich szukali mozolnie dróg do ich prywatnych gabinetów.

Ten wyścig pracy tak zaabsorbował wszystkich ubezpieczonych społecznie mieszkańców miasta, że zupełnie zapomnieli o mnie.

Korzystam więc z okazji, by z właściwą mi systematycznością opisać wszystko jaknajdokładniej, posiłkując się działem kroniki bieżącej prasy miejscowej i plotką, która w mojem rodzinnem mieście jest najlepszem źródłem informacji.

Wtorek:

Wielkie wrażenie wywołała w całem mieście treść czerwonych plakatów, które dziś upstrzyły słupy, płoty i mury, coby nikogo nie raziło, bo zapaskudzenie miasta pstrokato kolorowemi papierzyskami jest obyczajem, bez którego żaden szanujący się mieszkaniec obejść się nie zdoła. Prawdopodobnie te czerwone afisze byłyby również przez nikogo nie czytane. gdyby nie to, że wszyscy przypuszczali, że to rozporządzenie o rozpisaniu nowej pożyczki wewnętrznej, pomimo, a może dlatego, że afisze te głosiły tak tajemnicze słowa:

Sensacja! Człowiek—ptak! Jutro o godzinie 8 rano wszyscy na plac magistracki!

Wiadomo: człowiek — ptak, taki niebieski ptaszek, nie siejący nie orzący a chodzący sobie po ulicy i szukający jadła popróżnicy, bujający sobie po obłokach musi obudzić słuszne zastrzeżenia wśród szanujących się obywateli. Wezwanie zaś na zbiórkę na placu magistrackim nic dobrego nikomu przynieść nie może, zwłaszcza wobec „zaistniałej" ustawy dopuszczającej do przeprowadzenia przez komornika rewizyj osobistych, który to środek stosuje się li tylko względem opornych płatników nie mających pieniędzy na opłacanie podatków bieżących.

Tem tłumaczyć sobie należy fakt, że w określonym dniu i o określonej godzinie na placu magistrackim nie było żywej duszy, nie wliczając do tej cyfry delegacyj bezrobotnych, których do żywych zaliczać nie należy.

Dopiero, kiedy w ciągu dnia z przewidywanego powodu nie odwiedził nikogo sekwestrator i kiedy rozeszła się pogłoska, że na placu magistrackim będą rozdawane darmo posady—wtedy dopiero ludzie przekonali się, że padli ofiarą swej kryzysowej przezorności i tłumy podążyły solidarnie na wezwanie tajemniczych afiszów.

D. c. n.

Opłatek w Związku b. Ochotników Armji Polskiej. W niedzielę w lokalu własnym (Aleja 39) o godz. 16, odbył się wspólny skromny opłatek (składania życzeń) w Związku b. Ochotników Armji Polskiej, Oddział w Częstochowie. Na tę uroczystość tradycyjną przybyli: prezydent miasta Jan Mackiewicz i prezes Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, Wacław Kobyłecki.

Na wstępie, zebrani odśpiewali kolendę „Bóg się rodzi", poczem zabrał głos prezes tegoż Związku p. Jan Krygier, dziękując prezydentowi Mackiewiczowi i prezesowi Kobyłeckiemu za przybycie, wyrażając im szczere i serdeczne życzenia, zapewniając, że tak jak przed laty ochotnicy stanęli na zew Ojczyzny ofiarnie tak gotowi są dzisiaj stanąć na rozkaz i pracować dla Ojczyzny. W końcu swego przemówienia prezes Krygier wniósł okrzyk na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego i Wodza Narodu Marszałka Józefa Piłsudskiego. Zebrani ochoczo podchwycili ten okrzyk.

Następnie zabrał głos prezydent Mackiewicz w imieniu nieobecnego starosty Rogowskiego i swojem dziękując za złożone życzenia tak serdeczne i szczere, życząc Organizacji świetnego rozwoju a członkom w ich codziennem życiu rodzinnem lepszej i jaśniejszej doli. Gromadnie „Niech żyje pan Prezydent" było odpowiedzią ochotników na tę serdeczną mowę.

Drugi skolei zabrał głos prezes Federacji Wacław Kobyłecki, na wstępie zaznaczając, że przynosi od Związku Legjonistów bratnie pozdrowienie dla ochotników i złożył życzenie by Związek Ochotników w niedalekiej przyszłości zajął należne mu stanowisko w życiu społecznem a przedewszystkiem, by dał możność tym rzeszom ochotników, którzy ofiarowali swego czasu życie i krew za Ojczyznę, znalezienia pracy i otoczył ich opieką. Zebrani ochotnicy odpowiedzieli mu okrzykiem: „Niech żyje prezes Federacji!

Ostatni przemówił w krótkich słowach komendant Olejniczak Bronisław, który zaznaczył o gotowości ochotników, nietylko w szeregach żołnierskich, ale i w pracy na niwie społecznej i pokojowej.

Po przemówieniach nastąpiło łamanie się opłatkiem ze wszystkimi członkami Związku.

Pan prezydent miasta i pan prezes Kobyłecki łamali się opłatkiem z każdym członkiem szczerze i serdecznie, a twarze uczestników wyrażały wdzięczność dla tych, którzy pamiętają o nich — o ich niedoli.

Po wspólnej fotografji i przy okrzyku „Niech żyje Prezydent miasta i prezes Federacji" goście opuścili lokal.

Z Teatru Miejskiego. Dziś, w sobotę o godz. 20 ej jedno z dwóch ostatnich przedstawień znakomitej farsy Brandella „Chcę właśnie ciebie", która po niedzielnem przedstawieniu schodzi z repertuaru.

W niedzielę dn. 13 b. m. na dwóch popołudniówkach o godz. 15.30 i 17.45 grana będzie komedja muzyczna „Moja siostra i ja". Są to bezwzględnie dwa ostatnie przedstawienia tej świetnej komedji. Wieczorem o godz. 20.30 po raz ostatni farsa „Chcę właśnie".

W niedzielę kasa teatru czynna jest już od godz. 11 rano. W poniedziałek teatr nieczynny. We wtorek premjera znakomitej komedji satyryczno społecznej autora „Rodziny", znanego publicysty i literata Antoniego Słomińskiego p. t. „Lekarz bezdomny". Reżyserja spoczywa w rękach W. Malinowskiego, który również kreuje rolę tytułową komedji. Pozatem w obsadzie pp.: Kooczewski, Brodzikowski, Martyka, H. Łopuszyńska i Górowski. Premjera ta ze względu na jej niezwykłą aktualność oraz osobę autora wywołała wielkie zainteresowanie.

Wymarzony tor ślizgawkowy.

Bezprzecznie sensacją zimowego sezonu w Częstochowie jest otwarcie toru ślizgawkowego na stadjonie im. Marszałka Piłsudskiego przy ul. Pułaskiego 2. Jest to największy, obejmujący 13 tysięcy metr. kwadr. tor, bogato wyposażony i nowocześnie przystosowany do jazdy figurowej i uprawiania szlachetnej, a w naszem mieście zupełnie nieznanej gry hokejowej.

Inowacją nader pożądaną są wygodne ogrzane szatnie i rzęsiste oświetlenie elektrycznością toru. W czasie trwania ślizgawki koncertuje doborowa orkiestra.

Częstochowa sportowa przyjmie utworzenie tego wzorowego toru łyżwiarskiego z uznaniem wypełnia on bowiem dotkliwą lukę, jaką był brak dobrego toru ślizgawkowego

Otwarcie toru nastąpi jutro w niedzielę o godz. 13.

Dwa dni darów Fortuny.

Trzecia spośród stutysięcznych wygranych padła w dn.8 b.m. na Nr. 82.112, sprzedany do Tomaszowa Mazowieckiego. Brak narazie bliższych informacyj o właścicielach tego szczęśliwego losu.

Pięćdziesięcioma tysiącami złotych, które padły na Nr. 176 554 w Drohobyczu. podzielą się ludzie niezamożni: 10,000 zł. otrzyma p. Maks Sink, łącznie ze swymi kolegami z Polskich Zakładów Gazolinowych w Borysławiu, których dopuścił do swej ćwiartki; po 10.000 zł. otrzymają też pp. J. S., zredukowany urzędnik nafciarski, B. D, żona urzędnika i E. T. uczeń.

Przydadzą się również emerytom kolejowym, pp. K. L., U. G. i M, W.—owe 2,000 zł., jakie każdy z nich otrzyma z dziesięciotysięcznej wygranej na Nr. 103 944. Pozostałemi dwoma tysiącami podzielą się panie N. P. i R. G., maszynistki w jednem z biur kolejowych oraz ich kolega p. P. N.

W małej kolekturze Nr. 894 w Kutnie padło wczoraj 10,000 zł. na los Nr 1737. Oto wyniki ostatnich dwu dni ciągnienia IV-tej klasy.

Przyszłość należy do tych, co mają los loteryjny; i ta najbliższa w IV-ej klasie obecnej Loterji i ta dalsza— w nadchodzącej 32-ej Loterji.

Zabawa taneczna w Gnaszynie. Rodzina Policyjna — Koło w Gnaszynie urządza dziś, w sobotę zabawę taneczną w sali fabrycznej. Przygrywać będzie orkiestra 27 p.p. Wejście dla pań 1 zł., dla panów 1 zł. 25 gr. Goście mile widziani.

Początek zabawy o godz. 19-tej.

„Brat Djabła" w „Atlanticu". — Wyświetlany obecnie w kinoteatrze „Atlantic" film pt „Brat Djabła" należy bezsprzecznie do najlepszych. „Brat Djabła" — to romantyczne dzieje groźnego bandyty Fra Diavolo, występującego jako arystokrata i rabującego bogatej szlachcie złoto, pięknym zaś arystokratkom — serduszka, a gdy się dało — i złoto. Fra Diavolo był postrachem możnych panów. Odznaczał się nieustraszoną odwagą Zawsze potrafił ujść tropiącym go wytrwale oddziałom wojskowym, pod bokiem których przeważnie dokonywał rabunku. Rabuś ten cieszył się jednak wielkiem powodzeniem wśród płci pięknej, której imponowała jego odwaga i romantyczne przeżycia, o których liczne najbardziej fantastyczne krążyły legendy.

W rolach głównych występują nasi dobrzy znajomi: Dennis King—Fra Diavolo oraz pocieszni Flip i Flap, którzy wiele humoru wnoszą do akcji. Strona techniczna filmu zarówno jak i gra artystów — bez zarzutu.

Nad program doskonała farsa „Nasi szoferzy."

Zmarznięta kobieta na plantach kolejowych. Wczoraj o godzinie 22, na plantach kolejowych obok mostu Kacapskiego znaleziona została i przewieziona do szpitala Najśw. Panny Marji. kobieta zmarznięta w stanie nieprzytomnym, która po udzieleniu jej pomocy lekarskiej przytomność odzyskała, jednak nazwiska swego ani też miejsca zamieszkania podać nie może spowodu silnych zaburzeń umysłowych.

Wczorajsza obława policyjna. W dniu 11 b. m. przeprowadzona została na terenie miasta obława policyjna w wyniku której zatrzymano 20 osób z świata przestępczego, podejrzanych o różne przestępstwa, z czego 8 zamiejscowych.

Przy zatrzymanych znaleziono rewolwer oraz różne inne rzeczy pochodzące z przestępstw.

Sprzedawał przemycane zapalniczki. W dniu 11 b m. na Starym Rynku zatrzymany został niejaki Stanisław Sobala, zam. przy ulicy Małej 27, który uprawiał handel zapalniczkami i kamykami niemieckiego pochodzenia.

Auto ciężarowe wpadło do rowu. Na moście pomiędzy Wyczerpami a Rędzinami, auto ciężarowe № rej. KL. 71694, należące do p. Stanisława Tatko, a prowadzone przez kierowcę Romanika, wskutek pęknięcia hamulcy wpadło do rowu przydrożnego. Znajdująca się w aucie skrzynka, naładowana szpagatem wagi około 3 000 kg. uległa złamaniu. Wypadku z ludźmi, na szczęście, nie było.

Koń i wóz bez właściciela. We wsi Liszka Górna, tut. powiatu, u gospodarza Włodarczyka Szczepana, znajduje się zatrzymany koń z wozem, który stał na ulicy bez właściciela. Koń maści kasztanowatej, prawa tylna pęcina biała.

Słowo sportowe

Wieczorek, Śmiech i Karpiński w Częstochowie!

Makkabi przygotowuje amatorom i zwolennikom boksu wielką sensację. Już w przyszłą niedzielę t. j. dnia 20 stycznia sprowadzają Makabeusze świetną sekcję bokserską C. W. S'u (Centralne Warsztaty Samochodowe) z Warszawy. Nie potrzebujemy chyba przypominać, że zespół ten zdobył zaszczytne III miejsce w mistrzostwach Warszawy, bijąc m. innemi Gwiazdę i Fortbema.

Makkabi do zawodów tych przystępuje w swoim reprezentacyjnym składzie, wzmocnionym doskonałym Wajsbergiem, który spowrotem, jak już w swoim czasie zaznaczyliśmy, wrócił po trzechletniej przerwie na ring.

W ruchach tych zawodów odbędą się nadzwyczaj interesujące spotkania między wyżej wspomnianym Wajsbergiem a mistrzem Warszawy Wieczorkiem, Zylberbergiem a mistrzem Warszawy Śmiechem oraz Karpińskim (mistrzem Polski) a Szajnem.

Makkabi na te zawody organizuje przedsprzedaż biletów, by uniknąć przewidziandgo natłoku przy kasach.

Kradzież i ujęcie złodzieja. W dn. 10 bm. na szkodę Kozłowskiego Michała (ul. Kościelna Nr. 146, skradziono 2 palta i śniegowce. Przeprowadzone przez policję dochodzenie ustaliło, że kradzieży tej dokonał niejaki Łunkiewicz Bolesław, bez stałego miejsca zamieszkania, który usiłował zbiec, jednak w pościgu został zatrzymany i z decyzji miejscowego sądu grodzkiego osadzony w więzieniu.

Z RADOMSKA.

Zbrodnia we wsi Klekotów. Syn zamordował ojca-tyrana.

W sądzie okręgowym w Piotrkowie rozegrał się wczoraj epilog skrytobójczego mordu, dokonanego we wsi Klekotów, pow. radomszczańskiego.

Tło sprawy jest następujące:

We wsi tej zastrzelony został w swem mieszkaniu podczas kolacji gospodarz Władysław Pioruński.

W trakcie dochodzenia zauważono w ogrodzie ślady stóp, prowadzące od okna, przez które zabójca strzelił. Ślady zaprowadziły policję do domu syna zamordowanego — Marjana Piorunskiego. Podejrzenie o zabójstwo padło na niego. Znaleziono na podłodze mieszkania Piorunskiego ojca kulę rewolwerową oraz 3 śrucinki — takie same, jakie wydobyto z głowy zabitego. Takie same śrucinki znaleziono również w marynarce syna.

Piorunskiego osadzono w celi, w której odbywał areszt niejaki Edward Dyguda. Ojcobójca zwierzył mu się ze swego czynu.

Na wczorajszej rozprawie osk. Marjan Pioruński zeznał, że oddawna nosił się już z zamiarem zabicia ojca. Stary Pioruński prowadził bowiem życie rozwiązłe. Posiadając żonę i kilkoro dzieci, sprowadził do domu kochankę swą, Zofję Targońską i dawał jej często większe sumy pieniędzy. Ostatnio wręczył swej kochance 6 tys. zł., przyrzekając jej przytem, że sprzeda swój majątek w Klekotowie i zakupi gdzieindziej, dokąd już tylko we dwoje się udadzą.

Od czasu sprowadzenia kochanki rządy w domu Piorunskiego sprawowała tylko Targońska, której polecenia posłusznie wykonywać musiała cała rodzina, nie wyłączając żony. Marjanowi ojciec nie pozwolił się ożenić, a gdy syn jednak chciał poślubić swą ukochaną — został wydziedziczony.

Przez długi czas cała rodzina znosiła tyrańskie rządy Piorunskiego i jego kochanki Targońskiej, aż krytycznego dnia syn wystrzałem z myśliwskiej fuzji pozbawił swego ojca życia.

Sąd, biorąc pod uwagę okoliczności łagodzące, skazał oskarżonego na 1 rok więzienia.

Do akt Nr. Km. 421, 423/33.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Radomsku II go rew. Wacław Woźniakowski zam. w Radomsku, przy ul. Stodolnej № 4, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 1 lutego 1935 roku, od godzinie 10-tej odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Józefa Stokowskiego w jego lokalu w maj. Kodrąb, gm. Dmenin składających się z 6-ciu jałówek, fortepianu, 2-ch garniturów mebli, szaf, bieliźniarki, kredensu, toaletki, radja, biurka, powozu i innych. Na pokrycie należności Przemysłowo-Handlowych Zakładów Chemicznych L. Spiess i Syn w W-wie i in., oszacowanych na łączną sumę 2340 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Radomsko, dnia 9 stycznia 1935 roku.

Komornik W. Woźniakowski.

Dlaczego nie lubimy się golić?

Obok walorów umysłu, równie bodaj ważnym czynnikiem w wielu wypadkach decydująco oddziaływającym na bieg naszego życiu jest wygląd osobisty. Dodatnio się prezentujący dyrektor, kupiec czy urzędnik posiada właśnie ten plus. korzystnie wyróżniający go od otoczenia i nastrajający przyjaźnie tych wszystkich. z którymi łączą go stosunki tak towarzyskie, jak i handlowe.

Nie ulega wątpliwości, że najwytworniej nawet ubrany mężczyzna, lecz nieogolony, wywiera wrażenie opuszczenia i zaniedbania, jak również i to, że większość mężczyzn poddaje się operacji golenia z wielką rezygnacją. Dlaczego? Nigdy bowiem niewiadomo, czy mydło do golenia w danym wypadku użyte nie spowoduje opierzchnięcia i podrażnienia skóry, czy będzie pienić się odpowiednio. Polska firma „Antiba", mająca za sobą duże doświadczenie w tym kierunku, wyrabia wyróżniane zaszczytnie mydła do golenia w kawałkach i kremie, odznaczające się miłym zapachem i znaczną ekonomją w użyciu, obok silnego wydzielania piany i braku wszelkich nagryzających skórę alkalij.

Istnieje również mydło do golenia w proszku pod nazwą „Savopol", bardzo praktyczne, o tych samych zaletach. Dzięki odpowiedniemu doborowi mydła, golenie staje 3ię nie męczarnią, lecz przeciwnie miłym zabiegiem, korzystnie wpływającym na tak dla nas bardzo ważny wygląd zewnętrzny.

Wiadomości radjowe.

Nowe drogi po Europie dla wszystkich.

Obracając skalę kondensatora, strojącego nasz odbiornik radjowy na różne długości fal, jesteśmy świadkami dziwacznego przewrotu w geografji: odzywa się w naszem głośniku Wrocław, o pół milimetra dalej w Paryż, jeszcze pół milimetra — i znajdujemy się w Medjolanie.

Powolny obrót skali nadaje nam kolejno po sobie następujące coraz to inne stacje radjowe, niezależnie od tego w jakiej części Europy dana stacja się znajduje. Jedyną wskazówką tej specyficznej radjowej geografji jest długość fali albo, jak to się mniej popularnie nazywa, częstotliwość drgań przez nią promieniowanych.

Fala eteru wzbudzane zostają przez antenę wtedy, gdy przez antenę tej stacji przepływają prądy szybkozmienne Stacja raszyńska np. promieniuje drgania w częstotliwości 214.000 drgań na sekundę albo 224 kilocykle, (bowiem 1,000 drgań na sekundę nazywamy kilocyklem). Częstotliwość drgań promieniowanych przez stację ma zasadniczy wpływ na jej długość fali. Stosunek pomiędzy długością fali, a częstotliwością jest następujący: jeśli fale eteru robią 300.000 klm. na sekundę, a drgania wciągu sekundy wynoszą np. 300 000, to na przestrzeni 300 000 klm. usłoży się 300.000 owych fal. A zatem długość fali „od grzbietu" będzie wynosiła 1 klm. czyli 1000 mtr.

Trzeba jednak zauważyć, że stacje nadawcze sąsiadają ze sobą w eterze w odległościach mierzonych nie w długościach fal, lecz w różnicy częstotliwości, wynoszącej na mocy obecnego obowiązującego układu międzynarodowego 9 000 okresów na sekundę. A zatem stacja pracująca na fali długości 1.000 metrów (300 kc.) będzie miała obok siebie stację pracującą na fali 938,8 mtr., zaś stacja pracująca na fali 100 metrów (gdyby na tej fali stacje radjofoniczne pracowały) miałyby obok siebie stację pracującą na fali 99,7 mtr.

Jak z powyższego widać różnica fal jest w tym wypadku znacznie mniejsza, ale różnica w częstotliwościach promieniowania pozostała ta sama. A to jest decydujące, bowiem zarówno obwody drgające stacyj jak i odbiorników regulują tylko przy zmianie częstotliwości drgań w sposób jednostajny.

Drogę więc do różnych miast i stolic Europy mierzyć odtąd będziemy nie kilometrami, ale, aby trafić tam w naszych podróżach artystycznych, wymierzymy je sobie kilocyklami.

Nigdy tam słońce nie zachodzi.

Tegoroczny program radjowy Imperjum Brytyjskiego na dzień Bożego Narodzenia obejmował zbiorowe transmisje z poszczególnych części całego Imperjum Brytyjskiego. Najpierw dały się słyszeć dzwony z Betleem, którym zawtórowały inne dzwony Imperjum. Następnie nadano przemówienia z Londynu z poszczególnych punktów Imperjum tak, że słuchacze mieli możność dowiedzieć się, jak obchodzony jest dzień Bożego Narodzenia w najdalszych prowincjach i kolonjach Imperjum. W odróżnieniu od programów lat ubiegłych nowością był fakt, że nie przemawiali członkowie rządu, lub anonimowo stacje radjowe — lecz ludzie prywatni, mówiący o aktualnych sprawach, dający żywy reportaż z najodleglejszych miejscowości. Przed słuchaczami przesuwały się jak w kalejdoskopie: Bombay, Ottawa, Armagh, Irlandja, Londyn. Nowa Zelandja, Kanada, Quebec, Wancouver, Australja, Melbourne, Queensland, Peterborough, znów Indje, a na zakończenie przemówił z Londynu król Jerzy. Król złożył radjosłuchaczom życzenia świąteczne, poczem usłyszano kolendy z różnych miejscowości—i na tem zakończyła się ta fantastyczna podróż naokoło świata.

Dziwny sen pana Łukasza.

W związku z wydaniem przez Polską Akademję Literatury dzieł Bolesława Prusa mówi się dziś dużo o konieczności renesansu tego pisarza w naszej współczesnej literaturze. Niewątpliwie do tego celu nadaje się radjo — jako pośrednik i wychowawca. Dobrze się za tem stało, że utalentowany prozaik poznański, Stefan Balicki, zradjofonizował jedną z najciekawszych nowel Prusa — „Nawrócony". Nowela ta w przeróbce radjowej nosząca tytuł „Dziwny sen pana Łukasza", na tle świetnej charakterystyki psychologicznej skąpca — opowiada fantastyczne perypetje jego rzekomego nawrócenia. W „Teatrze Wyobraźni" usłyszymy ją w reżyserji artysty poznańskiego Teatru Polskiego — Kazimierza Kordeckiego w dniu 13-tym stycznia o godz. 18 ej. W rolach głównych wystąpią: jako Łukasz — Zygmunt Noskowski, jako Kryspin — Schubert, jako sędzia—Bogusławski. Role kobiece kreują: Korecka i Haniecka.

Pomarańcze muszą być sprzedawane na wagę, jak jabłka.

Czynniki miarodajne uchwaliły, że ceny pomarańczy, w związku z obniżką cła na te owoce, winny wynosić w sprzedaży hurtowej 1 zł. 30 za kilo, w detalicznej zaś — 1 zł. 60 za kilo (14—27 groszy za sztukę, zależnie od wielkości).

Przy tej kalkulacji uwzględnione są koszty transportu oraz zysk detalistów. Pomimo tego, ceny pomarańczy są w dalszym ciągu wyższe, co wypływa z niezdrowych apetytów paskarzy, żerujących na żołądkach obywateli. To też władze zabrały się energicznie do walki z lichwą pomarańczy.

Ogromne ułatwienie dla spekulantów stanowi niezwykle ożywione zapotrzebowanie, jakie zapanowało od pewnego czasu na pomarańcze. Zapotrzebowanie to jest tem dziwniejsze, że silny mróz koliduje z wzmożoną ilością spożywanych pomarańczy. Popyt na pomarańcze jest tak wielki, że konsumcja ciastek i wogóle wyrobów cukierniczych zmniejszyły się wydatnie.

Każdy woli kupić pomarańczę, niż kawałek ciasta.

Wyjaśnienie tej psychozy „pomarańczowej" jest proste. Ludzie sądzą, że zniżka cen pomarańczy jest chwilowa, trwać będzie tylko przez sezon zimowy i niebawem pamarańcze znowu staną się owocami, które będzie można oglądać jedynie przez szyby wystawowe. Ci, którzy tak myślą są w błędzie. Spowodu stosowanych ulg taryfowych, cena pomarańczy spadła definitywnie i nie warto kupować ich „na zapas".

Nadchodzą obecnie dalsze transporty pomarańczy hiszpańskich po cenach zniżonych, nie wykluczone jest, że i pomarańcze z innych krajów uzyskają te same ulgi, jakie posiadają pomarańcze z Hiszpanji.

Dzięki energicznym zarządzeniom Starostwa częstochowskiego sprzedawcy są obowiązani ujawniać ceny pomarańczy w kilogramach.

W ten sposób działalność spekulantów, jeżeli i społeczeństwo przyjdzie władzom z pomocą, zostanie ukrócona. O wszelkich wypadkach pobierania nadmiernych cen na pomarańcze kupujący winni zgłaszać w Starostwie — referat przemysłowy.

Z KRAJU.

Olbrzymia afera kolejowa w Łowiczu.

12-tu aresztowanych. Skradziono około 2,000,000 zł. Zawiadowca z Kutna popełnił samobójstwo.

Prowadzone od kilku tygodni śledztwo w sprawie wykrytej w Łowiczu afery kolejowej, zatoczyło bardzo szerokie kręgi. W grę wchodzą urzędnicy z warszawskiej dyrekcji kolejowej. Aresztowano dotychczas 12-tu urzędników kolejowych. Wszyscy oskarżeni są poprostu o kradzież.

Skradziono tam na sumę 2 milj. zł. Część aresztowanych osadzono na Pawiaku, a część w Mokotowie.

We środę wyjechała do Łowicza z Warszawy komisja śledcza w celu zbadania dalszych poszlakowanych o udział w aferze, oraz świadków. M. in. został wezwany na przesłuchanie kierownik odcinka kolejowego w Kutnie, Antoni Rosak, który wsiadł do pociągu, a kiedy pociąg ruszył, wyskoczył i rzucił się pod kołę.

Po przejściu pociągu znaleziono na torze już tylko zmasakrowane zwłoki Rosaka.

Złodziej zabity podczas podziału łupu.

We wsi Szychowice (pow. hrubieszowski) dokonano poważnej kradzieży w zagrodzie Aleksandra Przycia.

Podczas poszukiwań, natknięto się w pobliżu zagrody Przycia na głębokości 10 zaledwie centymetrów pod ziemią na trupa mężczyzny, zabitego 2 strzałami rewolwerowemi w głowę.

Policja powiadomiona o znalezieniu tajemniczego trupa, rozpoczęła dochodzenie w kierunku ustalenia tożsamości trupa, a także sprawców zabójstwa.

Wszelkie dane wskazują na to, iż zamordowano jest jednym ze współuczestników kradzieży i został prawdopodobnie zabity podczas podziału łupu złodziejskiego.

Usiłował zabić macochę i brata oraz popełnić samobójstwo

29 letni Maksym Holuk ze wsi Ostrówek (Wołyń) żył oddawna w niezgodzie ze swą macochą 50-letnią Natalją i jej 10-letnim synem Piotrem.

W czasie jednej z ostrych sprzeczek doprowadzony do wściekłości Holuk rzucił się na macochę i przyrodniego brata z siekierą, zadając szereg cięć na całem ciele. Po dokonanym czynie usiłował popełnić samobójstwo, rzucając się z wysokiego drzewa na ziemię. Doznał pęknięcia kręgosłupa i ogólnego wstrząsu mózgu.

Przeczytał na murze własną klepsydrę.

Niezwykły proces o nielojalną walkę wyborczą.

Przed sądem w Warszawie znalazła się niezwykła sprawa na tle rozlepienia nekrologów o żywym człowieku.

Na początku maja ub. r., w okresie wyborów do rady grodzkiej w Żyrardowie, przechadzał się ulicami miasta prezes miejscowej organizacji BBWR., p. Wilhelm Myszkowski. Nagle na jednym z rogów p. Myszkowski stanął jak wryty. Oto zobaczył nalepioną na murze swoją klepsydrę! Takie klepsydry widział potem na innych rogach. Miały one treść następującą:

„S. p. Wilhelm Myszkowski, prezes BBWR, odznaczony orderami Polonia Restituta itd., zasnął w Panu po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami".

Prezes Myszkowski pobiegł do telefonu i połączył się z mieszkaniem. Tu dowiedział się, że żona mdleje, a rodzina rozpacza po rzekomej utracie swojego żywiciela i ojca. P Myszkowski zwrócił się do policji, która wszczęła dochodzenia. Autora klepsydry nie udało się wykryć. Natomiast stwierdzono, że klepsydry rozlepiał na rogach ulic Tomasz Michalak, który był kontrkandydatem do rady grodzkiej.

Po pewnym czasie, gdy p. Myszkowski był na przyjęciu, ujrzał popijającego wódkę Michalaka. Wtedy p. Myszkowski sięgnął do kieszeni i powiedział:

— Ja tego łobuza położę trupem.

P. Michalak wybiegł z lokalu i wpadł na posterunek policyjny, donosząc o groźbach p. Myszkowskiego. W wyniku dochodzenia p. Myszkowski stanął przed sądem grodzkim, który skazał go na miesiąc aresztu i 200 zł. grzywny. Od wyroku tego oskarżony apelował i sprawa znalazła się obecnie przed wydz. odwoławczym sądu okr. w Warszawie. Oskarżał podprokurator dla spraw prasowych p. Żeleński, bronił zaś oskarżonego adw. Hofmokl-Ostrowski. Gdy po przewodzie sądowym obrońca zabrał głos, starając się przedstawił całokształt sprawy, powstała interesująca kontrowersja między prokuratorem a obrońcą. Prokurator mianowicie wstał z miejsca

i zaznaczył, że nie wolno mówić o rzeczach, których na przewodzie sądowym nie ustalono. Na to obrońca:

— Prawdopodobnie przeciążenie wokandy jest powodem, że ten szczegół uszedł uwagi pana prokuratora, bo właś nie na pierwszej stronie zeznań jest mowa o szczegółach, które poruszam.

Prok. — Proszę sądu zwrócić uwagę obrońcy, aby w tej formie nie robił mi uwag.

Obrońca. — To jest salonowa i dość wikwintna forma, w której tłumaczę moje stanowisko.

Prok. — Wypraszam sobie uwagi w tej formie, to może być dla pana dość wykwintne, a mnie nie wystarczy!

Obrońca. —To może pan prokurator znajdzie jeszcze uprzejmiejszą formę dla ustalenia, że pan prokurator nie zna akt sprawy.

Oskarżony Myszkowski wyjął z kieszeni i rozwinął za plecami swego obrońcy olbrzymią klepsydrę, jaką o nim rozlepiono. Koniec kontrowersji położył przewodniczący, mówiąc:

— Ależ panowie.

Strony uspokoiły się, poczem sąd, po krótkiej naradzie, skasował poprzedni wyrok i uniewinnił p. Myszkowskiego, uznając, że wypowiedzianej groźby pod adresem rozlepiacza klepsydr nie można było traktować poważnie.

ZE ŚWIATA.

Piramidy egipskie

uznane za świętości narodowe.

Rząd egipski zamierza zabezpieczyć piramidy przed inwazją turystów, ogłaszając rozporządzenie, w myśl którego piramidy mają być uważane za świętość narodową. W ten sposób ustaną automatyczne wyprawy turystyczne na piramidy, przyczyniające się do niszczenia tych zabytków.

Wobec katastrofalnego stanu piramid, postanowiły odnośne władze usunąć wszystkie napisy pozostawione przez turystów na powierzchni monumentalnych budowli i pokryć je nową, trwałą powłoką.

Humor krzepi

ROZMÓWKI MAŁŻEŃSKIE.

— Ach, co za cholerne życie! Dlaczego poślubiłem taką pyskatą wiedźmę? Mój Boże, dlaczego nie znalazł się taki idjota, któryby poprosił o twoją rękę zanim ja cię poślubiłem.

— Przepraszam, był taki idjota.

— Niemożliwe? taki dureń, cymbał, kretyn, bałwan???

— Był.

— I dlaczego ten osioł, bydlak, fuja ra, ten sk...ończony półgłówek nie poślubił cię?

— Owszem, poślubił mnie...

GRZECH.

Leciwa niewiasta spowiada się:

— Najczęściej grzeszę pychą.

— W jaki sposób?

— Codziennie siadam przed lustrem i podziwiam swoją urodę.

— To nie jest grzech.

— A co?

— Błąd.

TAKTYKA.

— Oświadczę się dyrektorowi o rękę jego córki.

— Której: bo on ma dwie córki?

— To zależy: jak będzie w dobrym humorze, to poproszę go o rękę młodszej córki, a jak będzie zły—to o starszej.

NASZE DZIECI.

— Kaziu, daj mi prawą rączkę.

— Plosię.

— Doskonale! A powiedz, mi jak poznajesz, która lewa rączka, a która prawa?

— O, to jest bajdzo skomplikowane: plawa ląсka ma duzy palusek z lewej stlony, a lewa ląсka ma duży palusek z plawej stlony.

RADJO.

WARSZAWA 13 stycznia

9,00 Sygnał czasu i kolęda. 9.05, 9.23 9.40 Muzyka poranna (płyty) 9.07 Gimnastyka. 9.30 Dziennik poranny. 9 50 Chwilka pań domu. 9.55 Zapowiedź programu 10.05 Nabożeństwo z Poznania. 11.40 Płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Wiadomości meteorol. 12.05 Przegląd teatralny. 12.15 Poranek muzyczny z Filhar. Warszawskiej. 14.00 Muzyka lekka (płyty). 15.00 Transmisja ze Lwowa. 15,15 Piosenki (płyty). 15.25 Przegląd rynków produktów rolnych. 15.35 Sousa: Wiązanka marszawa p. t. „Maszerując z Sousą". 15.45 Pogadanka rolnicza. 16.20 Recital śpiewaczy A. Korytko-Czapskiej· 16.45 Pogadanka dla dzieci starszych. 17.00 Muzyka do tańca. 17.50 Odczyt z Wilna. 18.00 Teatr Wyobraźni z Poznania. 18.45 „Zycie młodzieży". 19.00 Muzyka lekka w wyk. ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota. 19.45 Program na dzień następny 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert wieczorny wyk. ork. symf. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Jak pracujemy w Polsce". 21.00 Na wesołej lwowskiej fali. 21.30 Wiadomości sportowe. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Obrazek słuchowiskowy „Swiat się zmieni" B. Winawera. 22.25 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotniczej. 23,05 D. c. muzyki tanecznej.

WARSZAWA 14 stycznia

6.45 Kolęda. 6.50, 7.08 7.25 Muzyka poranna. (płyty). 6,52 Gimnastyka. 7.15 Dziennik poranny. 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Wiadomości meteorol. 12,05 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.10 Koncert zespołu Fronta i Ferszki. 13.00 Dziennik południowy. 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim 15,35 Przegląd giełdowy. 15.45 Muzyka salonowa (płyty), 16.45 Lekcja jęz. niem. ze Lwowa 17.00 Reportaż z gmachu Poczty Głównej w Warszawie. 17 25 Skrzynka pocztowa. 17.35 Pieśni w wyk. A. Szlemińskiej. 17.50 Odczyt z Katowic. 18.00 Skrzynka pocztowa rolnicza. 18.10 Przegląd filmowy. 18.15 Recital fortepianowy R Jasińskiego. 18 45 Obrazek dla dzieci starszych ze Lwowa. 19.00 Audycja strzelecka. 19.25 Chwilka społeczna. 19.30 Feljeton. 19.45 Program na dzień następny. 19,50 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka lekka wyk. ork. P.R. pod dyr. St Nawrota. 20 45 Dziennik wieczorny. 20,55 Jak pracujemy w Polsce. 21.00 Koncert Stow. Miłośników dawnej muzyki. 21.45 Odczyt z Krakowa. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Muzyka tan. z kaw. „Gastronomja". 23.00 Wiad. meteorol. dla komunik. lotniczej. 23.05 D. c. muzyki tanecznej.

Obwieszczenie.

Pisarz Hipoteczny przy Sądzie Grodzkim Sekcji II-ej w Częstochowie obwieszcza, że otwarte zostały postępowania spadkowe po zmarłych:

1) WŁADYSŁAWIE SZMIGULSKIM — właścicielu nieruchomości w mieście Częstochowie położonej, oznaczonej N hipotecznym 240-II, dawniej 1447 repert. hipot.

2) LUCJANIE - MIECZYSŁAWIE MĄCZYŃSKIM — właścicielu 1-4 niepodzielnej części nieruchomości w mieście Częstochowie położonej oznaczonej N. hipotecznym 216/II rep. hip.

Termin zamknięcia tych postępowań spadkowych wyznaczono na dzień 24 kwietnia 1935 r. i w tym terminie osoby zainteresowane winny się stawić w Wydziale Hipotecznym w Częstochowie dla zgłoszenia swych praw pod skutkami prekluzji.

m. Częstochowa, dnia 10 października 1934 r.

Pisarz Hipoteczny.

Popierajcie akcję „DniPrzeciwgruźliczych"

Składajcie ofiary na walkę z gruźlicą.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Słowo".

DOROTA GERARD
(Longard de Longgarde)

Nieprawdopodobna idylla

Przygody angielskiej rodziny w Polsce.

5)

— Cóż mogliśmy uczynić lepszego, mój tatku?

— Lepszego niż co? — zapytał słabym głosem mr. Hampton, choć doskonale go już poinformowało doświadczenie ojcowskie.

— Lepszego niż nabycie tych trzystu akrów i emigrowanie do Galicji, zamiast do Kanady?

— Mety, oszalałaś! — szepnęła przerażona mrs. Hampton, o mało nie upuszczając czajnika, który w ręku trzymała.

— Dlatego, że proponuję osiedlenie się w miejscowości, gdzie mięso kosztuje trzy pensy i pół penny za funt? Proszę chwilkę pomyśleć, a przekona się mama, że mówię najzupełniej przytomnie.

Rozterka uczuć dała się widzieć na rozlanych rysach mrs. Hampton.

— Tak, zapewne... mięso... jest w tem racja, ale...

— Zamierzacie emigrować? — zapytała miss Goldie, opanowując nareszcie zdumienie.

Wyjaśnienia niezbędne udzielone zostały i przyjęte z jednakowem ożywieniem. Miss Goldie, której gorąca wyobraźnia pochwyciła niezwłocznie całą malowniczość nowego projektu, nie omieszkała odrazu poprzeć go najusilniej. Nigdy w życiu nie słyszała o niczem tak świetnie pomyślanem, ani tak praktycznem z każdego punktu widzenia. Co za zbieg okoliczności! A co za miejscowość! A jak jej będzie miło odwiedzać przyjaciół w tym prześlicznym białym dworku! Co za cel dla artystycznych wycieczek! Już ma na myśli kilka tematów do szkiców — między innemi gniazdo bocianie na chacie...

— Gniazdo bocianie! — wpadła Mety. — To rozstrzyga o wszystkiem!

Burza oklasków ze strony Fan; wybuchy śmiechu radosnego ze strony Jima i Neda.

— Informacje? — mówiła nieco później miss Goldie, odpowiadając mr. Hamptonowi, gdy udało mu się nareszcie dorwać do głosu — o! ile tylko pan zechcesz. Napiszę zaraz do hrabiny, albo lepiej do hrabiego; zajmie się wszystkiem, a raczej powierzy wszystko swemu faktorowi (wytłumaczę panu później, co to jest „faktor"). Poczekajcie; jak dziś wieczór jeszcze napiszę, mogę mieć odpowiedź za tydzień... A jak wszystko pójdzie dobrze, możecie już być na miejscu około...

— Ależ wcale jeszcze nie postanowiono, że tam pojedziemy — przerwał mr. Hampton z energją rozpaczy. — Tyle jeszcze różnych względów. Mety, koniecznie musimy się zastanowić. — Tu rzucił na córkę spojrzenie żałosne, pozbawione jakiegokolwiek autorytetu. — Jak potrafimy gospodarować na trzystu akrach, kiedyśmy ani jednego nigdy w życiu nie uprawiali?

— Nauczymy się. Gospodarskie książki kupimy.

— A opłata robotników rolnych tak niska! — dodała aljantka Mety; — wogóle wszystkie pensje bajecznie niskie.

I z głębin pamięci zaczęła wyławiać nowe cyfry — cyfry, które musiały uczynić wrażenie na ludziach płacących dotychczas ośmnaście funtów rocznie za służącą do wszystkiego, a dowiadujących się nagle, że w tych błogosławionych stronach pierwszorzędna kucharka pobiera wszystkiego dwanaście funtów, zaś dziewczyna do krów nie ubiega się o więcej, niż o cztery funty na rok.

Z każdem nowem objawieniem rosła odwaga większości, w miarę czego słabł opór mniejszości. Na obliczu mrs. Hampton ruch niezliczonych zmarszczek zbiegających się i rozbiegających co chwila, zdradzał walkę toczącą się w jej gospodarskiej duszy, szarpanej między urokiem niskich targów, a lękiem przed czemś niewiadomem. Na twarzy ojca walki tej widać nie było, dla człowieka tego bowiem, miłującego nad wszystko długoletnie nawyknienia, taniość życia przeważyć nie mogła nad wyżej wymienionym lękiem. Sześćdziesiąt pięć lat spędzić na jednych szynach i nagle znaleźć się w zetknięciu z dźwignią, która zagraża podważeniem z miejsca dla przeniesienia gdzieindziej, może się wydać niejednemu przedsmakiem goryczy śmiertelnej.

— To coś tak... coś tak.. niezwykłego — jęknął człowiek, miłujący nawyknienia. — Wszystko tam będzie tak strasznie inne.

— W Kanadzie przynajmniej słyszałoby się mowę angielską, spotykałoby się ludzi znających Londyn, a kucharki znałyby się zapewne na angielskiej kuchni; gdy tam rzeczywiście — w oczach mu błysnęła iskierka nadziei — sama mowa czyni to niemożliwem. W jakim języku moglibyśmy się tam porozumiewać?

— Po niemiecku, naturalnie — przyszła w pomoc miss Goldie. — Wszyscy żydzi mówią tam po niemiecku, a wszystko załatwia się przez żydów — tacy z nich grzeczni, usłużni pośrednicy! A ponieważ Mety uczyła się języka niemieckiego.

— Za szczególnem zrządzeniem Opatrzności widocznie. Nieraz zastanawiałam się, na co mi ta niemczyzna się zda, a teraz już wiem. I kiedy mowa już o tem, czyż dzisiejsza wizyta Sary nie jest także opatrznościową? Czyż Palec, o którym tyle słyszymy, mógł się nam wyraźniej objawić? Nie, nie, tatku, proszę mi dać mówić; przedstawiam większość, tatko dobrze to wie. Tak, mamo droga, dokładnie wiem, co mama chce zarzucić. Lecz czemże jest wydatek na podróż w porównaniu z kosztami emigracji? I nie przepłyniemy Atlantyku, mamo! Nic tylko kanał la Manche. Choroba morska, choćby jej mama doznała, trwać będzie godzinę, nie cały tydzień! Oto i kompromis, jeżeli się na tem znam! A choć kompromisów nienawidzę, jest to jedyny, na który się chętnie zgodzę. W konkluzji czego stawiam generalny wniosek, aby Sara napisała dziś jeszcze do swych polskich przyjaciół. Czy przyjęty?

— Ale tylko dla informacji — zastrzegł się mr. Hampton, podczas gdy wokoło niego oklaskiwano wniosek jednomyślnie. — A przedewszystkiem może już ten folwark został sprzedany.

Starał się nie ujawniać zbytniej nadziei.

— Naturalnie tylko dla informacji — ustąpiła Mety, wprawiona w wyjątkowo pojednawcze usposobienie otwierającą się perspektywę pomyślnej przyszłości. — Lecz, o mam przecie nadzieję, że odpowiedź w krótkim czasie nadejdzie.

Całej większości śniła się tej nocy okolica rojąca się od sanek, bocianów, od nóżek w butach kanarkowej barwy, opływająca karmazynem zupy z buraków. Czyż nie była to na poły czarodziejska kraina?

c. d. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki. Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie" w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego", ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.